



# ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 10 (178)

PAŹDZIERNIK 2009 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



Jak okiem sięgnąć, panuje tu chwila.  
Jedna z tych ziemskich chwil  
proszonych, żeby została.

*Chwila, Wisława Szymborska*

*Autor obrazu: Dariusz Jasiocha*



# UROCZYSTOŚCI W SKOWIESZYNIE

## Jubileusz szkoły

## Dożynki 2009



Goście i gospodarze zasłuchani we wspomnienia



P. Regina Kotelba (pierwsza z lewej)- autorka wieńca i gospodarze dożynek



Przyjaciele Szkoły



Dożynkowy korowód



Dzieci śpiewem chwaliły patrona



Płody ziemi



Absolwentki są dumą szkoły



Tak witano gości

## Wiadomości z Pożowskiej

Sesja Rady Gminy Końskowola, w dniu 9 września 2009 roku, rozpoczęła się o godz. 15.00 i trwała ponad 3 godziny. Uczestniczyło w niej 12 radnych, pracownicy Urzędu oraz wicestarosta Witold Popiołek. Obrady prowadziła przewodnicząca Małgorzata Szpyra.

### Z bieżących prac

Z informacji z bieżącej działalności wójta Stanisława Gołębiowskiego wynika, że:

- w trakcie odbioru mieszkań socjalnych w Pożogu komisja stwierdziła usterki, które aktualnie są usuwane;
- po wykonaniu osuszania piwnic Szkoły Podstawowej w Końskowoli pozostały środki (zadanie zrealizowano za niższą cenę od ceny kosztorysowej), które przeznaczono na remont ulicy na terenie placu szkolnego;
- Środowiskowy Dom Samopomocy otrzymał dotację w wysokości 80.000 zł na zakup samochodu do przewozu podopiecznych;
- trwają pertraktacje pomiędzy MPWiK Puławy i GJUK w Końskowoli w sprawie wniosku na budowę inwestycji wodno - kanalizacyjnych w ramach Aglomeracji Puławskiej (szerzej pisaliśmy o tym we wrześniu). Aby złożyć wniosek gmina musi oddać całą naszą infrastrukturę do MPWiK Puławy. Obecnie trwają rozmowy na temat wyceny majątku;
- został rozstrzygnięty przetarg na opracowanie zmian w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Opracowaniem zmian w wymienionym planie zajmie się firma z Warszawy;
- powrócono do rozmów z prywatnym właścicielem działki na temat lokalizacji przystanku autobusowego przy ul. Lubelskiej. Warunki postawione przez tegoż właściciela są aktualnie rozpatrywane.

Wicestarosta p. Witold Popiołek poinformował o zadaniach drogowych zrealizowanych, bądź planowanych, na terenie Gminy Końskowola:

- zakończono modernizację drogi w Skowieszynie na odcinku 1,5 km;
- na dalszą modernizację dróg w Witowicach i Młynkach odbędzie się przetarg (w Witowicach dwa odcinki o łącznej długości 1.400 m, w Młynkach jeden odcinek o długości około 500 m);
- w najbliższym czasie zostaną rozpoczęte prace przy budowie chodnika na ul. Kurowskiej;
- będzie składany wniosek na budowę drogi Końskowola - Celejów do Narodowego Programu Budowy Dróg;
- została opracowana nowa organizacja ruchu na terenie całej gminy - będzie obowiązywał zakaz wjazdu samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej do 12 ton od strony Chrzążowa, Chrzążówka, Sielc, Wronowa, Zakładów Azotowych oraz koło kościoła. Przestrzeżenie przepisów w tym zakresie będzie egzekwowane po ustawieniu znaków.

### Uchwały

Na omawianej sesji radni podjęli uchwały w następujących sprawach:

- zaciągnięcia pożyczki ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie w kwocie 700.000zł, w tym kwotę 100.000 zł w roku 2009 i kwotę 600.000 zł w roku 2010, na realizację wydatków zadania pn. „Zagospodarowanie zbiorników wodnych wraz z urządzeniem terenów przyległych w m. Stara Wieś”. Zobowiązanie będzie

splacone z dochodów własnych Gminy Końskowola, a zaciągnięcie powyższej pożyczki zostanie zabezpieczone wekslem własnym in blanco.

- zaciągnięcia kredytu ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej w Banku Ochrony Środowiska SA w kwocie 500.000 zł na realizację zadania pn. „Budowa drogi gminnej Nr 0110KG i modernizacja drogi gminnej Nr 107712L w miejscowościach Końskowola i Stara Wieś”.

- uchwalenia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy Końskowola na lata 2009-2013. W programie zawarto następujące informacje: na dzień 31 lipca 2009 r. mieszkaniowy zasób gminy liczy 18 lokali mieszkalnych w średnim bądź bardzo dobrym stanie technicznym oraz 5 lokali socjalnych w złym stanie. W okresie 2009- 2013 roku gmina planuje powiększenie swojego zasobu mieszkaniowego w wyniku działań inwestycyjnych - budowy nowych budynków mieszkaniowych oraz nadbudowy lub rozbudowy istniejących. Ze względu na zły stan techniczny planuje się rozbiórkę 4 budynków mieszkalnych położonych w Końskowoli: ul. Kurowska 30, ul. Kurowska 28, ul. Kurowska 26, ul. Brzezinki 8. Bazowe stawki czynszu za 1 m kw. powierzchni użytkowej, zgodnie z zarządzeniem wójta, wynoszą miesięcznie: w lokalu mieszkalnym - 4,00 zł, w lokalu socjalnym - 2,00 zł. W zależności od standardu lokalu mieszkalnego i jego stanu technicznego, stawki mogą być podwyższone lub obniżone.

- określenia zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Końskowola. Z uchwały wynika, że:

- 1) najemcą lokalu wynajmowanego na czas nieoznaczony może zostać osoba, której średni miesięczny udokumentowany dochód na jednego członka gospodarstwa domowego nie przekracza: 100 % najniższej emerytury w gospodarstwie wieloosobowym lub 150 % najniższej emerytury w gospodarstwie jednoosobowym,
  - 2) najemcą lokalu socjalnego może zostać osoba, której średni miesięczny udokumentowany dochód na jednego członka gospodarstwa domowego, nie przekracza: 50 % najniższej emerytury w gospodarstwie wieloosobowym lub 100 % najniższej emerytury w gospodarstwie jednoosobowym.
- Pierwszeństwo zawarcia umowy najmu lokalu na czas nieoznaczony przysługuje osobom:

- 1) uprawnionym do lokalu zamiennego,
  - 2) które utraciły lokal na skutek klęski żywiołowej,
  - 3) występującym z wnioskiem o najem lokalu z mieszkaniowego zasobu gminy po raz pierwszy.
- Pierwszeństwo przy zawieraniu umów najmu lokalu socjalnego przysługuje osobom, które:

- 1) nabyły prawo do lokalu socjalnego na podstawie orzeczenia sądowego,
  - 2) utraciły mieszkanie wskutek klęski żywiołowej,
  - 3) opuściły dom dziecka w wyniku uzyskania pełnoletniości.
- Wnioski o zawarcie umów najmu lokali rozpatruje wójt. Wójt powołuje też trzyosobową komisję mieszkaniową o charakterze opiniodawczo-doradczym. Z ramienia Rady Gminy w komisji pracować będzie radna Zofia Skindzier.

Wolne lokale mieszkalne o powierzchni użytkowej przekraczającej 80 m<sup>2</sup> można oddawać w najem za czynsz ustalony w drodze publicznego przetargu nieograniczonego.

Na podst. protokołu opr. BF



## Gminne personalia

### Nowy radny

W związku z wygaśnięciem mandatu radnego Henryka Bartuziego, Rada Powiatu w Puławach w dniu 26.08.2009 r. stwierdziła wstąpienie na jego miejsce kandydata Krzysztofa Zawadzkiego, który w ostatnich wyborach do Rady Powiatu w gminie Końskowola uzyskał kolejno największą liczbę głosów, tj. 181 z tej samej listy wyborczej o nazwie „Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość” i nie utracił prawa wybieralności. Radny Zawadzki złożył ślubowanie. Został też powołany do składu dwóch komisji: Komisji Budżetu i Finansów oraz Ochrony Środowiska, Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa.

### Pełnomocnik wójta

Wójt Gminy Końskowola powołał Martę Kozak na Pełnomocnika Wójta Gminy ds. uzależnień. Do zadań pełnomocnika należy między innymi analiza problemów uzależnień na terenie gminy i możliwości ich rozwiązywania, nadzór nad realizacją zadań wynikających z gminnych programów przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii.

### Ci sami dyrektorzy

W związku z wygaśnięciem kadencji dyrektorów dwóch szkół, wójt w drodze zarządzenia przedłużył powierzenie stanowisk dyrektorom: Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu - dyr. Bożena Chabros i Szkoły Podstawowej w Chrzachowie - dyr. Mirosławie Baca. Obecna kadencja dyrektorów trwa do 31.08.2014 r.

### Nowy skład komisji

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych pracuje obecnie w następującym składzie:

Alicja Wiejak - przewodnicząca

Aneta Wiśniewska - sekretarz

Arkadiusz Wiadro

Zbigniew Kostka

Dorota Chyl

Jerzy Osiak

Jan Domański

## Zmiany w Ośrodku Zdrowia

W niedalekiej przyszłości rozpoczną się prace modernizacyjne w Ośrodku Zdrowia w Końskowoli. Jest to możliwe dzięki pozyskaniu dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Remont będzie też dofinansowany z gminnych funduszy oraz środków własnych Ośrodka. Zaplanowane prace mają na celu dostosowanie tej placówki do wymogów sanitarnych oraz umożliwienie dostępu do niej osobom niepełnosprawnym.

Zakres modernizacji obejmuje: budowę zewnętrznej klatki schodowej z podjazdem dla niepełnosprawnych (w miejsce istniejącej), budowę sanitariatów dla osób niepełnosprawnych, przebudowę pomieszczeń na piętrze, wyburzenie wewnętrznej klatki schodowej oraz wymianę dachu (likwidacja stropodachu z zastosowaniem konstrukcji dachowej).

Po przeprowadzonym remoncie na piętrze będą się mieścić gabinety lekarskie, w tym poradnia pediatryczna, oddzielne poczekalnie dla dzieci chorych i zdrowych, punkt szczepień oraz pomieszczenie administracyjne.

Utrudnienia związane z pracami budowlanymi nie wyłączą Ośrodka ze świadczenia usług zdrowotnych, ale zmuszą do zmiany organizacji pracy. Wszystkie gabinety - lekarza rodzinnego, pediatry oraz punkt szczepień, zostaną przeniesione na dół.

Projekt czeka na zatwierdzenie przez konserwatora zabytków. Po uzyskaniu pozwolenia na budowę będzie ogłoszony przetarg. Dyrektor Marzanna Skwarek ma nadzieję, że wszystkie sprawy formalne uda się załatwić przez okres zimy, a na wiosnę pełną parą ruszą prace budowlane.

R.

## Wsparcie dla rodzin

Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli 17 września 2009 r. rozpoczął realizację projektu pt. "Wsparanie rodzin przeżywających trudności związane z wychowaniem dzieci o szczególnych potrzebach opiekuńczo-wychowawczych, w tym dzieci niepełnosprawnych".

Projekt składa się z trzech etapów o następujących działaniach: Pierwszy etap - cykl spotkań warsztatowych z rodzicami i opiekunami dzieci o specjalnych potrzebach, w tym dzieci niepełnosprawnych.

Drugi etap - utworzenie Punktu Informacji i Porad Społecznych. Punkt będzie działał od 8 października 2009 r. do 26 listopada 2009 r., w każdy poniedziałek i czwartek w godzinach 15-17. Celem działalności Punktu jest stworzenie kompleksowego systemu oparcia skierowanego do wszystkich osób, które zechcą skorzystać z oferowanego wsparcia i pomocy, dzięki którym możliwa będzie poprawa funkcjonowania ich samych i ich rodzin na różnych płaszczyznach życia. Wszyscy zainteresowani będą mogli uzyskać pomoc i poradę dyżurujących specjalistów (psychologa, pedagogów, pracownika socjalnego) bezpośrednio w siedzibie Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli przy ul. Lubelskiej 81 A lub telefonicznie pod numerem (81) 889 20 53. Celem doradców Punktu jest wspieranie osób znajdujących się w trudnej sytuacji, udzielanie im informacji i porad o możliwościach rozwiązania zgłaszanych problemów. Ponadto będą oni informować o procedurach załatwiania różnych spraw, a także pomogą zainteresowanym osobom nawiązać kontakt ze specjalistycznymi instytucjami pomocnymi w rozwiązaniu danego problemu.

Na etap trzeci, podsumowujący, złożą się trzy spotkania informacyjno-integracyjne mające na celu analizę potrzeb i możliwości utworzenia stowarzyszenia dla rodziców i opiekunów dzieci ze szczególnymi potrzebami, zwłaszcza dzieci z niepełnosprawnością.

Powyższe działania mają na celu utworzenie kompleksowej sieci wsparcia dla rodzin z tego typu trudnościami oraz umacnianie działań samopomocowych.

Iwona Stochmal

## Przywitali jesień

Podopieczni kilku Środowiskowych Domów Samopomocy: z Lublina, Puław, Nałęczowa, Bychawy oraz Końskowoli, w pierwszych dniach października powitali jesień. Piknik integracyjny, bo taką nazwę nadano spotkaniu, zorganizował nasz końskowski SDS, włączając w te działania zarówno pracowników jak i podopiecznych. Ponad 120 niepełnosprawnych osób prowadziło zdrową rywalizację w rozgrywkach sportowych, bawiło się na miejscowej sali gimnastycznej (bo pogoda pokrzyżowała plan imprezy plenerowej) oraz stawało w szranki konkursowe. Po wesołej zabawie przy muzyce (kiedy niebo się już rozchmurzyło), organizatorzy zaprosili gości do wspólnego grillowania pod namiotem.

Takie imprezy integracyjne są jednym z elementów pracy ośrodków. Obecna była rewanżem.

R.



R.



PROGRAM  
REGIONALNY  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO  
LUBELSKIE

UNIA  
EUROPEJSKA



## Kościół farny zmieni oblicze

W poprzednim numerze „Echa” znalazła się informacja o staraniach Parafii w Końskowoli oraz stowarzyszenia „Fara Końskowolska” o uzyskanie dotacji na renowację naszego kościoła parafialnego. Dziś etap aplikowania o fundusze z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego jest zakończony - w dniu 21 września na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego opublikowana została lista projektów wyłonionych do dofinansowania, zatwierdzona przez Zarząd Województwa, wśród których znalazł się także nasz wniosek. Wysokość przyznanej na odnowę naszej świątyni dotacja to ponad 4,5 miliona złotych. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że w trakcie oceny merytorycznej wniosek Parafii i „Fary” uzyskał 100% punktów możliwych do zdobycia. Co prawda po ocenie strategicznej spadliśmy na trzecie miejsce (za projektami Dominikanów z Lublina oraz parafii katedralnej w Zamościu), ale wyprzedziliśmy projekty Muzeum Lubelskiego w Lublinie oraz Miasta Kazimierz Dolny, jak również parafii w Kraśniku. O tym, że konkurs, w którym uzyskaliśmy dofinansowanie, nie był łatwy, przekonuje przykład Instytutu Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, którego projekt renowacji budynków w Parku Czartoryskich oraz części sal w samym Pałacu uzyskał zbyt mało punktów nawet by przejść do ostatniego etapu oceny.

### Cel projektu.

Przygotowując projekt staraliśmy się przekonać oceniających wniosek ekspertów, że dzięki dofinansowaniu, po realizacji inwestycji, kościół farny w Końskowoli będzie mógł być porównywany do najbardziej znanych w kraju mauzoleów rodowych I Rzeczypospolitej (jako przykłady podaliśmy Sieraków Opalińskich, Sieniawę Czartoryskich, bazylikę katedralną w Tarnowie Tarnowskich i ks. Ostrogskich, bazylikę katedralną w Zamościu, kościół św. Trójcy w Krakowie). Przyznana punktacja wskazuje, że przekonaaliśmy oceniających, iż realizacja naszego projektu po pierwsze - otworzy możliwość realizacji w Gminie Końskowola kolejnych projektów ze środków unijnych oraz po drugie - poprawi spójność XVI wiecznego układu obiektów miasta Końskowola (kościół parafialny, kościół św. Anny, dwór obronny Tęczyńskich, układ urbanistyczny miasta wpisany do rejestru zabytków). Ogólnym celem projektu jest udostępnienie kościoła zwiedzającym i w konsekwencji zwiększenie potencjału turystycznego Województwa Lubelskiego.

### Zakres projektu

Zakres przewidywanych prac jest bardzo szeroki. Przede wszystkim, dzięki projektowi zostaną: zlikwidowane przyczyny zawilgocenia murów, wykonane wzmocnienia elementów konstrukcyjnych świątyni oraz usunięte skutki zawilgocenia murów. To niezmiernie ważny element projektu, dzięki któremu kościół zostanie zabezpieczony na długie dziesięciolecia. Dzięki temu etapowi możliwe będzie wykonanie nowej elewacji, nawiązującej do odnowionego frontonu kościoła. W trakcie projektu odnowiona będzie też dzwonnica oraz mur wraz z kapliczkami drogi krzyżowej.

Wielkie zmiany czekają wnętrze świątyni. Prace archeologiczne mają pozwolić na udostępnienie

zwiedzającym krypt: Opalińskich (północnej) i Lubomirskich (południowej). Obydwie krypty połączy podziemny korytarz, ułatwiający zwiedzanie. Wymieniona zostanie część posadzki, a jej historyczne fragmenty będą wykorzystane do wyłożenia krypt.

Odnowione zostaną ołtarze główny i boczne: Św. Andrzeja i Św. Stanisława Biskupa wraz z obrazami, jak również XVIII wieczna ambona. Znaczącym elementem projektu będzie odnowa zabytkowej kamieniarki, a więc wykonanych z czarnego marmuru pomników przed kościołem, portali projektu Tylmana z Gameren (wejściowy i dwa boczne w prezbiterium), sarkofagu księżnej Lubomirskiej w kaplicy południowej oraz oczywiście sarkofagu Vanitas z krypty północnej. W ramach projektu odnowiona zostanie również tablica herbowa Tęczyńskich, wmurowana dziś wysoko na zewnętrznej ścianie prezbiterium. Wniosek obejmuje także renowację organów tak, by można było w kościele organizować m.in. koncerty.

Projekt ma przyczynić się do zmniejszenia kosztów eksploatacji oraz tzw. kosztów ekologicznych, dlatego obejmuje wymianę obecnej instalacji elektrycznej na niskoprądową oraz wymianę systemu ogrzewania i wentylacji świątyni. Kościół zostanie także objęty nowym systemem zabezpieczeń przeciwpożarowych i antywłamaniowych.

Planowane jest, że pierwsze prace w kościele rozpoczną się w I lub II kwartale 2010 r. od robót archeologicznych, konserwatorskich oraz wymiany instalacji elektrycznej. Harmonogram prac zakłada, że projekt zakończy się w IV kwartale 2011 r., kiedy w kryptach faktem stanie się ekspozycja muzealna, wystawione zostaną tzw. audioprzewodniki ułatwiające zwiedzanie oraz wydany będzie album prezentujący skalę oraz wynik prac.

### Finansowanie

W dniu 19 września 2009 r. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego odbyło się spotkanie z beneficjentami Regionalnego Programu Operacyjnego, w trakcie którego przedstawione zostały założenia tzw. systemu zaliczkowego. Do tej pory obowiązywała zasada, że najpierw trzeba było wykonać całość prac za własne środki, a potem ubiegać się o refundację. Od października będzie można wykonywać projekt za środki unijne, przekazywane transzami (co miesiąc lub co kwartał) do wysokości 85% wartości dofinansowania, dzięki czemu, obrazowo mówiąc, znaczącą część inwestycji można wykonać nie wydając własnych środków.

Wybór projektu do dofinansowania to tylko jeden z etapów realizacji inwestycji, która będzie trwać dwa lata. Dlatego już dziś zapraszam Państwa na stronę internetową „Fara Końskowolskiej”, gdzie w specjalnym serwisie informacyjnym będziemy prezentować najważniejsze informacje dotyczące prac w kościele farnym.

Przemysław Pytlak, Prezes Zarządu TODK „Fara Końskowolska”



## Połączone jubileusze

Historia szkolnictwa w Skowieszynie sięga pierwszej połowy XIX w. Wówczas to księżna Izabella Czartoryska, jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego, założyła tu pierwszą szkołę elementarną, w której nauczycielem był Franciszek Wojtulewicz. W czasie I wojny światowej nauczanie prowadzono w czterech domach prywatnych pod kierunkiem kierownika szkoły, Olgi Głębowny. W 1935 r. społeczność wiejska wybudowała drewnianą szkołę, której działalność na okres okupacji

niestety została zawieszona. W tym trudnym okresie nauczanie tajne prowadził Wacław Majchert. Po wyzwoleniu funkcję kierownika szkoły sprawowała Emilia Laurow. Stary budynek szkoły (w miejscu obecnej remizy strażackiej) służył do końca lat sześćdziesiątych, kiedy to została oddana do użytku obecnie istniejąca placówka. Początkowo była to szkoła siedmioklasowa, w 1973 r. została przekształcona w czteroklasową filię, w 1991 r. stała się szkołą ośmioklasową, a od 1999 r. sześcioklasową. Jej integralną częścią jest przedszkole. Oblicze szkoły zmieniało się na korzyść pod zarządem dyrektora Łucji Lewtak (1990 - 2006). W tym też czasie zabiegano o nadanie imienia szkole, co stało się faktem 6 czerwca 1999 r. Decyzją Rady Gminy, Szkoła Podstawowa w Skowieszynie otrzymała imię Adama Chmielowskiego, znanego jako: patriota, malarz, a przede wszystkim jako ojciec ubogich - Święty Brat Albert. Tego dnia szkoła otrzymała też sztandar, przekazany przez Radę Rodziców.

Analizując historię szkolnictwa w Skowieszynie łatwo wyliczyć, że w obecnym roku przypadają dwa jubileusze: 40-lecie istnienia szkoły w nowym budynku oraz 10-lecie nadania imienia. Te dwie okrągłe rocznice stały się okazją do świętowania, które miało miejsce 27 września br. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w miejscowej kaplicy, po czym kontynuowano je w Domu Strażaka, gdzie wszyscy uczestnicy podążyli za szkolnym pocztem sztandarowym. W wypełnionej po brzegi sali przypomniano dzieje szkoły w prezentacji multimedialnej, podkreślając w sposób szczególny zasługi osób biorących udział w rozwoju edukacji i wychowania młodego pokolenia Skowieszyna. Uczniowie i absolwenci zaprezentowali część artystyczną poświęconą w głównej mierze patronowi. Został odśpiewany hymn szkoły, który towarzyszy wszystkim uroczystościom od dnia nadania imienia i wciąż uwarstwia na dobroć:

*Niech dobro zwycięża w nas  
Niech dobro przemienia świat  
Niech dobrem żyjemy  
Niech dobro czynimy  
Tak jak patron nasz*

Postępujący rozwój szkoły jest możliwy dzięki wsparciu i zrozumieniu wielu ludzi. Ten fakt jest doceniany przez obecnego dyrektora, Zbigniewa Śliwińskiego. Wyrazem tego było wręczenie statuetek „Przyjaciel Szkoły”. Na ten zaszczytny tytuł zasłużyli:

- Stanisław Gołębiowski - Wójt Gminy Końskowola  
- ksiądz Waldemar Żyszkiewicz - proboszcz parafii



- Lucja Lewtak - była wieloletnia dyrektorka szkoły
- Tadeusz Boreczek - sponsor
- Maciej Masiak - konsultant ds. elektryki
- Agnieszka Marek - instruktor zespołu wokalnego
- Mirosław Pustelnik - radny ze Skowieszyna
- Paulina Samorek - koordynatorka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży
- Młodzieżowy Zespół Wokalny - absolwentki szkoły.

Goście, wśród których obecni byli: wicestarosta Witold Popiołek, wiceprezydent Puław Ewa Wójcik, przewodnicząca RG Małgorzata Szpyra, wójt Stanisław Gołębiowski, wicewójt Arkadiusz Gałązka, ks. dziekan Ryszard Gołda, ks. kanonik Aleksander Zań, ks. proboszcz Waldemar Żyszkiewicz, dyrektorzy szkół i gminnych jednostek - nie szczędzili miłych słów i upominków.

Uroczystości towarzyszyła wystawa fotograficzna na holu szkoły prezentująca jej dzieje. Niemal wszyscy uczniowie, szczególnie z dużo wcześniejszych roczników, odszukiwali siebie na historycznych już zdjęciach. Towarzyszyły temu niesamowite emocje, dawało się słyszeć głosy starszych pań: - *Zobacz to ja* - i wtedy palec wędrował na odpowiedni kadr zdjęcia.



Nie mogło się obejść bez uczty dla ciała, którą przygotowali rodzice uczniów, tym bardziej, że uroczystość trwała kilka godzin i zahaczyła o porę obiadową.

Szkoła w Skowieszynie to niewielka placówka, w szczególności jeśli chodzi o liczbę dzieci. Naukę pobiera tu obecnie 41 uczniów w sześciu klasach. Do oddziału przedszkolnego uczęszcza 16 dzieci. Szkoła zatrudnia 8 nauczycieli na pełnych etatach i 5 w niepełnym wymiarze czasu pracy. Z racji małej liczebności oddziałów nauka odbywa się w klasach łączonych.

- *Los tej szkoły leży w rękach mieszkańców Skowieszyna* - mówił wójt Gołębiowski podczas swego wystąpienia, wyrażając jednocześnie nadzieję, że nie będzie potrzeby rozważania sprawy likwidacji szkoły z powodu braku uczniów. Mieszkańcy odpowiedzieli na to oklaskami, co można odczytać jako zapewnienie spełnienia nadziei.

Bożenna Furtak

## Tylko oni przynieśli plony



Tradycja organizacji uroczystych dożynek w naszej gminie odeszła w ostatnich latach nieco w zapomnienie. Bynajmniej nie z powodu braku chęci organizacyjnych, ale raczej dlatego, że niekorzystna sytuacja w rolnictwie nie napawała rolników ochotą do wicia wieńców i święcenia plonów. Zapału nie braknie tylko mieszkańcom Skowieszyna, którzy przynależąc do parafii we Włostowicach, co jakiś czas przejmują parafialną pałeczkę i niosą plony do kościoła, by tam je poświęcić. W tej kwestii wieś podzielono na dwie części, jednego roku jedna, innego druga połowa mieszkańców przygotowuje obrzęd dożynkowy.

W tym roku termin dożynek w Skowieszynie pokrył się z dożynkami powiatowymi i przypadł na ostatnią niedzielę sierpnia. Wieniec z tegorocznych kłosów, przedstawiający Chrystusa na osiołku, wykonała p. Regina Kotelba. W procesji przeniesiono go do miejscowej kaplicy. Zgodnie z tradycją starostwie dożynek - Elżbieta Antas i Jarosław Szymański, złożyli na ołtarzu chleb, którym się potem podzielono. Zamiast homilii w trakcie mszy rozbrzmiewały śpiewy w wykonaniu dzieci i miejscowego chóru. I tu dano sobie upust. Przyśpiewki, miejscowego autorstwa, wytknęły nieco przywar tubylców, nie szczędziły też księdza. Zadbano też o oprawę scenograficzną, zarówno kaplicy jak i jej otoczenia. Szczególnie dekoracja na zewnątrz przyciągała uwagę. Gości witały dwie olbrzymie, słomiane postacie, alejkę zdobiły miniaturowe snopeczki, a w rogu ogrodzenia zgromadzono wszelkie plody ziemi i dawne narzędzia, których strzegli „szmaciani” gospodarze i zdobili „brzozowi” grajkowie.



A potem był czas na wspólne grillowanie i piwkowanie (też pod kościołem). Zabawa tak przypadła do gustu, że skowieszynianie w tydzień potem powtórzyli rozrywkę, tym razem z ziemniakiem w roli głównej.

Po tej dożynkowej uroczystości padła propozycja ze strony samorządu lokalnego, aby od przyszłego roku święto plonów obchodzić coraz to w innej miejscowości gminy. Czy to się uda? Która wieś zapoczątkuje taką tradycję? Zobaczmy za rok.

## Egzamin z naszej wolności jest przed nami



W niedzielę 11 października po raz dziesiąty obchodziliśmy Dzień Papieski. Tegorocznej uroczystości przyświecało hasło „Jan Paweł II - Papież Wolności”. IX Dzień Papieski przypadł w roku szczególnym - 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz 30 rocznicy pierwszej wizyty w wolnej Polsce, na początku czerwca 1991 r., Papież wypowiedział znamienne słowa:

Ojciec Święty w wieku dojrzałym przeżył okres wojny, dobrze znał sytuację niewoli i trudne czasy powojenne.

Kwestia wolności zajmuje ważne miejsce w nauczaniu Jana Pawła II. Zwracał On uwagę na prawo do wolności narodu oraz państwa, swobodę praw obywatelskich. Niezwykle ważne w pontyfikacie Ojca Świętego były pielgrzymki do miejsc, gdzie prawa człowieka były łamane - jak chociażby do krajów Afryki czy na Kubę. Jan Paweł II zwracał uwagę na wielkie znaczenie wolności osobistej w życiu chrześcijanina. Podczas pierwszej wizyty w wolnej Polsce, na początku czerwca 1991 r., Papież wypowiedział znamienne słowa:

*Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale zdobywać. Zdobywa się ją, czyniąc z niej dobry użytek - czyniąc użytek prawdzie, bo tylko prawda czyni wolnymi ludzi, ludzkie wspólnoty, społeczeństwa i narody.*

Było to szczególne przesłanie dla rodaków - mające pomóc im w odnalezieniu się w nowej sytuacji politycznej. W swoim nauczaniu Jan Paweł II niejednokrotnie zwracał uwagę, że każdy z nas jest człowiekiem wolnym. Wolność jest wartością szczególnie cenną, ale jednocześnie wiąże się z nią ogromna odpowiedzialność - sztuka podejmowania właściwych wyborów, poszanowanie godności drugiego człowieka i samodzielne kierowanie własnym losem. Jan Paweł II doskonale zdawał sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie ze sobą fałszywe pojmowanie wolności i wielokrotnie nas przed nimi przestrzegał. Apelowal o życie w wolności serca i czystości sumienia, szacunek dla drugiego człowieka i poszanowanie jego praw, tolerancję religijną. Ojciec Święty był otwarty na przedstawicieli innych wyznań - spotykał się z wyznawcami hinduizmu, buddyzmu, islamu. Wciąż odrzucających Żydów nazwał On starszymi braćmi, modlitwą przy Ścianie Płaczu wyraził szacunek dla wyznawców judaizmu oraz złożył hołd ofiarom Zagłady. Zagadnienie wolności Papież łączył ściśle z moralnością człowieka:

*Prawdziwa wolność wymaga ładu. Chodzi przede wszystkim o ład moralny, ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra.(...) Gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt, wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem - niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości.*

Jan Paweł II wciąż przypominał nam, że we wszystkich wątpliwościach, wyborach życiowych człowiek nie jest pozostawiony samemu sobie. Naszą pomocą i drogowskazem zawsze powinien być Dekalog - odwieczny i uniwersalny, zawierający odpowiedź na najtrudniejsze pytanie - jak żyć? Tytuł niniejszego artykułu - słowa Jana Pawła II - niech będzie przestrogą, a zarazem zachętą, by wciąż powracać do nauki Wielkiego Polaka i nie zapominać o mądrości, jaką nam pozostawił.

R.

Agnieszka Brzozowska



## NA WZÓR STAROŻYTNEJ ARMII

Legion Maryi to stowarzyszenie katolików, którzy pod przemożną opieką Maryi Niepokalanej, modlitwą i konkretną pracą apostołską wspomagają Kościół w walce przeciwko siłom zła. Powstały w Dublinie (Irlandia) 7.XI.1921 r. Legion Maryi jest zorganizowany na wzór armii starożytnego Rzymu. Jednak ani charakter armii, ani broń, jakiej używa Legion, nie są z tego świata. Armia ta powstała spontanicznie. Zwołano wieczorem zebranie kilku osób. Na stole przykrytym obrusem ustawiono figurkę M.B. Niepokalanej (jak na cudownym medaliku). Po Jej obu stronach ustawiono dwa wazoniki z kwiatami i dwie płonące świece. Ten skromny wystrój do dziś obowiązuje i wyraża całą istotę Legionu Maryi. Zebrani uklękli, młode głowy pochyliły się nabożnie. Odmówiono modlitwy do Ducha Św., inwokację i różaniec. W wigilię święta Narodzenia NMP rozważali, jak mogliby najbardziej podobać się Bogu i rozszerzać miłość do Niego na całym świecie. Z tej dyskusji narodził się Legion Maryi, w postaci jaką znamy dzisiaj.

Jakże to cud! Nikt z nich nie przypuszczał, że jest świadkiem powstania potężnej organizacji ewangelizacyjnej, która ma stać się nową światową potęgą niosącą ludzkości: wiarę, nadzieję, miłość.

Dziś Legion Maryi jest obecny prawie we wszystkich krajach świata. Liczy trzy miliony członków aktywnych - podejmujących osobistą formację na cotygodniowych spotkaniach oraz angażujących się w prace apostołskie, i kilkanaście milionów członków pomocniczych - wspierających legionistów codzienną modlitwą. Wszyscy mogą też uczestniczyć w comiesięcznych spotkaniach formacyjnych i rekolekcjach legionowych.

Nazwa Legion wskazuje na gotowość jej członków do walki ze złem i stałą dyspozycyjność w służbie Kościołowi. Legion opiera swą działalność na zawierzeniu Maryi - „Jestem całkowicie Twój, moja Królowo, moja Matko i wszystko co posiadam jest Twoje”, na naśladowaniu Jej pokory, troskliwości, ufności. Legioniści wierzą, że moc Maryi z Bożego postanowienia nie ma granic, dlatego za Jej wstawiennictwem starają się nieść pomoc duchową każdej potrzebującej osobie przez odwiedzinę, rozmowę, modlitwę, dobrą radę. Członkiem L. M. może być każdy katolik (dzieci, młodzież, mężczyźni, kobiety), prowadzący życie chrześcijańskie, który z miłości do Maryi gotowy jest wypełnić obowiązki wynikające z przynależności do Legionu.

W naszej parafii Legionowa grupa została powołana (w 1989 r.) na prośbę śp. ks. proboszcza Henryka Pasiecznego przez kier. duchowego z Zamościa, ks. Zdzisława Ciżmińskiego, s. Klarę z Irlandii oraz ks. Stanisława Zajacę i legionistów z Lublina. Nasze prezydium L.M. p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy ma już 20 lat. Kierownikiem duchowym jest ks. Mirosław Bończoszek. Nad całością pracy czuwa ks. proboszcz Piotr Trela. W zarządzie jest czterech oficerów: s. Wacława, s. Aleksandra, s. Urszula i s. Zofia. Prezydium liczy dwunastu członków czynnych i trzydziestu siedmiu wspierających. Podlega X Kurii L. M. w Puławach przy k. Bożego Miłosierdzia. Zebrania nasze odbywają się w poniedziałki o godz. 16-tej w sali legionowej nowego budynku parafialnego. Serdecznie zapraszamy na spotkanie, by bliżej poznać pracę legionową i być może przystąpić do naszej wspólnoty, gdzie panuje prawdziwie serdeczna, rodzinna atmosfera.

Szczęść Boże.

s. Wacława

26 września br. Legion Maryi przy naszej parafii obchodził jubileusz 20-lecia. W uroczystej mszy św. uczestniczyli księża oraz liczni legioniści z sąsiednich parafii.



## Czy Twoje picie jest bezpieczne?

Gmina Końskowola, jako jedna z blisko 1400 samorządów, przylączyła się do ogólnopolskiej kampanii profilaktyczno - edukacyjnej „Sprawdź, czy Twoje picie jest bezpieczne”. Uroczysta inauguracja odbyła się 7 kwietnia 2009 roku w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

Organizatorem kampanii jest Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Przedsięwzięciu patronuje m.in. Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Biuro Światowej Organizacji Zdrowia w Polsce oraz Kolegium Lekarzy Rodzinnych.

Włączając się w kampanię chcemy zachęcić każdego mieszkańca naszej gminy do oceny własnego modelu picia alkoholu oraz do odpowiedzi na pytanie - **Czy moje picie jest bezpieczne?** Chcemy ostrzec przed zagrożeniami, jakie mogą pojawić się w związku ze spożywaniem alkoholu. Pokażemy też, w jaki sposób przeliczać ilość wypijanego alkoholu i jak nie przekraczać granicy picia o niskim ryzyku szkód.

Kampania adresowana jest do dorosłych konsumentów napojów alkoholowych - także do tych, którym wydaje się, że piją niewiele. Jej celem jest ograniczenie liczby osób pijących ryzykownie i szkodliwie oraz przekazanie wiedzy na temat szkód, jakie wiążą się ze spożywaniem alkoholu. Z badań przeprowadzonych przez PARPA wynika, że populacja osób pijących ryzykownie i szkodliwie kształtuje się w Polsce na poziomie ok. 4 mln i jest tym samym ponad cztery razy większa niż populacja osób uzależnionych od alkoholu (szacowana na ok. 863 tys.).

Na potrzeby kampanii przygotowano: spoty telewizyjne i radiowe, plakaty, ulotki edukacyjne, książki i broszury. Materiały edukacyjne w naszej gminie trafią do:

- lokalnych władz,
- radnych
- sołtysów
- członków gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych
- pracowników socjalnych
- lekarzy
- pielęgniarzek
- policjantów (dzielnicowych)
- nauczycieli i pedagogów
- lokalnych mediów
- klubów wiejskich
- przedstawicieli społeczności lokalnych.

Z informacją o konieczności monitorowania ilości spożywanego alkoholu chcemy dotrzeć do jak największej liczby mieszkańców gminy.

Istotnym elementem tej kampanii są lokalne debaty profilaktyczno-edukacyjnej pod tym samym tytułem. **W naszej gminie taka debata odbędzie się w dniu 21 października 2009 roku o godz. 12-tej w budynku GOK.**

Z badań Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że alkohol jest trzecim czynnikiem ryzyka powodującym choroby i zgony ludzi na świecie (po naciśnięciu tętniczym i nikotynie), a region europejski jest największym producentem i konsumentem napojów alkoholowych. Ponad 60 typów różnego rodzaju chorób ma związek z alkoholem.

Badania CBOS z 2008 roku pokazują, że w społeczeństwie funkcjonuje stereotyp dotyczący piwa jako najmniej szkodliwego napoju alkoholowego. Tym czasem wypijając szklanke piwa (250ml), lampkę wina (100ml) lub kieliszek wódki (30ml) wprowadzamy do organizmu taką samą ilość alkoholu etylowego. Celem kampanii nie jest nakłanianie do całkowitej abstynencji (choć ta w przypadku niektórych osób, np. młodzieży i kobiet w ciąży czy kierowców jest konieczna), ale pokazanie, kiedy picie staje się ryzykowne i jakie są granice tego ryzyka.

**W Polsce spożycie 100 % alkoholu na jednego mieszkańca wzrosło w ostatnich 10 latach z 7,02 l w 1998 roku do 9,21 l w 2007 roku (dane GUS).** Rośnie udział napojów spirytusowych w strukturze spożycia, a także liczba punktów sprzedaży napojów alkoholowych.

W ramach kampanii specjalny przekaz profilaktyczny zostanie skierowany do młodzieży. Z myślą o tej grupie docelowej powstała strona internetowa [www.niebotak.pl](http://www.niebotak.pl), która pokazuje, że najbardziej bezpieczne dla osoby niepełnoletniej jest zachowanie abstynencji. Do szkół trafi przygotowany przez PARPA, scenariusz wywiadówki dla rodziców oraz scenariusz zajęć profilaktycznych. Ponadto placówki te otrzymają materiały edukacyjne pod hasłem „Nie, bo tak”, adresowane do młodych ludzi.

Więcej informacji na temat kampanii uzyskacie Państwo, kontaktując się z mianowanym przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Ambasadorem Kampanii - dr Martą Kozak.

**ZACHĘCAMY RÓWNIEŻ DO ODWIEDZENIA STRONY INTERNETOWEJ PROJEKTU [www.wyhamujwypore.pl](http://www.wyhamujwypore.pl)**

## W nowej siedzibie

Klub AA, mieszczący się dotychczas w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli, z nadejściem października zmienił swoją siedzibę. Obecnie mieści się na piętrze budynku parafialnego (dawny wikariat). Wraz ze zmianą lokalu rozszerza się działalność tej grupy, która przybiera szerszą nazwę - Ośrodka Wsparcia Środowiskowego „Nadzieja”. Poza siedzibą grupy AA w ośrodku będzie też klub abstynenta, punkt konsultacyjny dla rodzin i ofiar przemocy. Nowością będą też dyżury abstynentów, którzy kiedyś mieli problem alkoholowy. Grupa odgrywa istotne ogniwo terapeutyczne w procesie trzeźwienia i daje możliwość rozwiązywania problemu, a także stwarza okazję nawiązania kontaktów towarzyskich i prowadzenia życia kulturalnego.

Inauguracja działalności w nowym lokalu miała miejsce w 10-tą rocznicę powołania grupy AA, czyli 26 września. Wtedy ksiądz proboszcz Piotr Trela, który udostępnił pomieszczenia, poświęcił nową siedzibę. Tego dnia odbył się też otwarty miting, poświęcony w głównej mierze wspomnieniom i podsumowaniu tego, co osiągnięto w trakcie minionych 10 lat.

R.



# To była sztuka, wielka sztuka

Zawód kowala w dzisiejszych czasach należy do profesji nieco zapomnianych. Mimo że tradycję tę wciąż kultywują kowale artystyczni, w swoim dawnym wymiarze - sprzed kilkudziesięciu lat - kowalstwo niestety odeszło do lamusa. O tym niezwykle ważnym, a zarazem trudnym, rzemiośle dla Czytelników „Echa Końskowoli” opowiedzieć zechciał nasz rodzimy kowal - pan **Stanisław Adamczyk** z Nowego Światu, będącego częścią Pożoga.



## Tradycja rodzinna

Kowalstwo przez wiele lat towarzyszyło rodzinie Adamczyków. Tradycję zapoczątkował ojciec Stanisława Adamczyka, który samodzielnie wybudował kuźnię, gdzie w pocie czoła wykonywał swój zawód i przyuczał do niego syna.

- *Od małego siedziałem w kuźni i uczyłem się kowalstwa. Brat nie chciał, nie podobało mu się to. Później pomagałem, waliłem młotem razem z ojcem. [...] Jak ojciec kuł konie, to ja musiałem łuczywo trzymać, bo nie było światła. Ojciec był w wojsku podkuwaczem koni.*

Praca kowala należała do bardzo ciężkich fizycznie. Z pewnością przewyższała ona siły kilkunastoletniego chłopca, który mimo wszystko upodobał sobie kowalstwo. Właśnie tamte czasy - wspólnej pracy z ojcem - pan Stanisław wspomina z leką w oku.

- *Kuliśmy młotami, pot lał się po ciele. W kuźni stało małe wiaderko wody, osłodzonej. Tato mówił - „pijcie, pijcie bo cukier daje siłę”. Radość była! Później poszliśmy na obiad, to sąsiedzi wszyscy do kowadła. Klepać kosy, bo poszli na obiad kowale. Później z wyklepamy kosami poszli w pole kosić, a tato znów do kuźni i znów waliliśmy. Taką pociecha była!*

Praca kowala wymagała dużo siły, a ciągły żar buchający z paleniska dodatkowo ją utrudniał. Jednak kowalstwo było wówczas bardzo potrzebnym zawodem, dla rolnictwa wręcz niezbędnym. Dlatego dawało ono ogromną satysfakcję i dumę, a wspólna praca ojca z synem dodatkowo wzmocniała więź między nimi. Odgłosy dochodzące z kuźni - ciągły gwar, hałas i stukot - były dla kowali codzienną muzyką, melodią bliską sercu i miłą dla ucha:

- *A na tym kowadle oberki i polki dyn dyn, dyn dyn. Obręcze jak się klepało, to we dwóch, jeden z tamtej strony, drugi z tej dyn dyn, dyn dyn. Zaczynam się obleciać naokoło, to szumu na całą wieś!*

Kowalstwo było wówczas również bardzo opłacalne. Ojciec pana Stanisława jako pierwszy w Pożogu posiadał rower, a on sam zakupił pierwszy we wsi motocykl.

Tragiczna śmierć ojca pana Stanisława zakończyła na zawsze wspólną pracę kowali. Osiemnastoletni wówczas chłopak podjął się odbudowy kuźni, zniszczonej przez bombę



Przedwojenna kuźnia wybudowana przez ojca

niemiecką, i jej prowadzenia. Jednak szczęśliwy spłot wydarzeń sprawił, że nie był on zdany wyłącznie na siebie:

- *Ja jeszcze nie byłem doksztalony tak, żebym samodzielnie pracował. Przyjechał taki z Wołynia kowal, tato się uczył od tego kowala - Ignacego Sułka. Mama poszła do niego i poprosiła żeby mnie nauczył i on się zgodził.*

W ten sposób nauczyciel ojca do zawodu przyuczył też pana Stanisława. Ich współpraca trwała około dwóch lat, potem drogi kowali rozeszły się.

- *Mówi: Stasiu, już będziesz prowadził sam kuźnię, bo my wyjeżdżamy. No dobrze, mówię. Znalazłem sobie chłopaka i robiliśmy.*



Młody Adamczyk poradził sobie z samodzielnym prowadzeniem kuźni. Zapisał się do cechu i doskonalił zawodowo kończąc kolejne kursy, co umożliwiło mu zdobycie tytułu mistrza w zawodzie. Od tej pory pan Stanisław mógł zatrudniać pracownika. W I połowie lat 50-tych kowal przeniósł się z Pożoga do Nowego Światu i tam osiedlił wraz z żoną. Prawie nowa kuźnia została przeniesiona w miejsce, gdzie stoi do dnia dzisiejszego.



Tak kuźnia wygląda dziś

## Pamiętka z czasów wojny

Na losy pana Stanisława znaczny wpływ miały wydarzenia wojenne. W jego rodzinnym domu podczas wojny ukrywano broń - którą reperował jego ojciec - oraz maszyny do pisania. Jak zostało wspomniane, ojciec pana Stanisława zginął podczas bombardowania niemieckiego 24 lipca 1944 r. Stryj młodego kowala brał udział w działaniach partyzanckich, do których zaangażował również bratanka - w roli łącznika. Po tych trudnych czasach wojennych panu Stanisławowi pozostała jednak pamiętka.

- *To podkowa niemiecka, nazwałem ją „po Hitlerze”. Niemcy zostawili tam na stacji kupę tych podków i ojciec przywiózł. Ale u nas takich koni nie było, niemieckie konie miały większe kopyta. Ta podkowa przywieziona była na pamiętkę.*

Z dumą prezentowana przez kowala podkowa jest masywna, znacznie większa od tych używanych do kucia polskich koni. Chociaż nadszarpnięta przez ząb czasu, wygląda imponująco.

## Tajniki zawodu kowala

Mimo że kowalstwo kojarzy się zwykle wyłącznie z kuciem koni, kowale zajmowali się także naprawą maszyn i wyrobem narzędzi. Pan Stanisław nie narzekał na brak klientów. Jego żona wkrótce zrezygnowała z pracy zawodowej i zajmowała się gospodarstwem, a on spędzał większość czasu w kuźni.

- *Wozy drewniane były, okuwane żelazem. Trzeba było obręcze do kół spawać, w ogniu rozgrzewać. Żaden inżynier teraz tego nie robi. I plugi - wymiana odkładnic, przeróbka, lemiesz robione były. No i kucie koni. Jak w kuźni pracowałem, bez przerwy pracowałem. Cały dzień było zajęcie, nawet i wieczór.*

Podkuwanie koni było bardzo ważną częścią zawodu kowala. Materiał na podkowy - surówki - kupowano w sklepie. Potem trzeba było dopasować koniowi podkowę. Dla dobrego kowala nie stanowiło to najmniejszego problemu:

- *Robiło się miarę na kopyto. Mniej więcej się zobaczyło, już to było w głowie jaka forma, jak to wszystko wykuć, wykrężyć. Dziureczki na ufnale, nagwintować na hacele, hacele powkręcać.*

Konie kute były tylko na zimę, do jazdy *na ostro*. Przez pozostałą część roku nie nosiły one podków - na nieutwardzonych, często błotnistych drogach nie były one potrzebne.

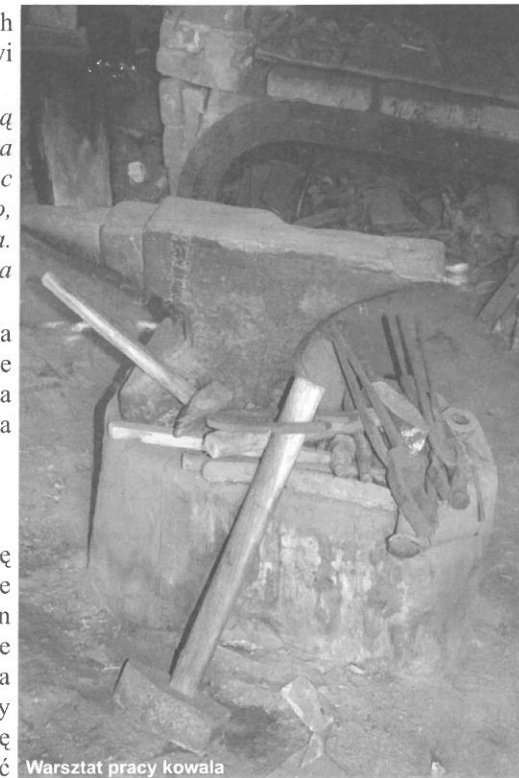
Początkowo wszelkie prace w kuźni wykonywano ręcznie. W palenisku ciągle płonął ogień, który skutecznie zastępował dzisiejsze spawarki.

- *Robiłem wszystko ręcznie, bo nie było światła, nie było spawarki, nie było prądu. Rozgrzewało się żelazo w ogniu i hycowało (łączyło rozgrzane kawałki metalu uderzając młotem - A.B). Wszystko ręcznie, nawet wiertarką trzeba było kręcić ręcznie. Nie było wiertarek elektrycznych, tokarni nie było.*

Podstawowe narzędzia kowala stanowiły wówczas: młoty, kowadła, przecinaki. Niektóre z nich, jak chociażby gwintownicę, pan Stanisław wykonał sam. Jednak z czasem do kuźni zaczął on wprowadzać modernizacje, takie jak elektryczna szlifierka, spawarka czy wiertarka, które znacznie

ułatwiły pracę kowala. Dzięki nim poszerzył on swoje usługi, przede wszystkim dla rolnictwa. Kowal potrafił reperować narzędzia do ciągników oraz części maszyn. Nadal zajmował się on także wyrobem drobnych narzędzi rolniczych.

- *Plugi, klepanie lemiesz, siekiery klepanie, motyki do kopania ziemniaków. Przychodziły kobiety: Stasiu, daj motykę, to przyjdę dzień kopać.*



Warsztat pracy kowala

Pan Stanisław szukał również nowych sposobów pozyskiwania surowca do produkcji narzędzi. Zaczął wykorzystywać zużyte części od ciągników i samochodów - coraz liczniej pojawiających się na wsi.

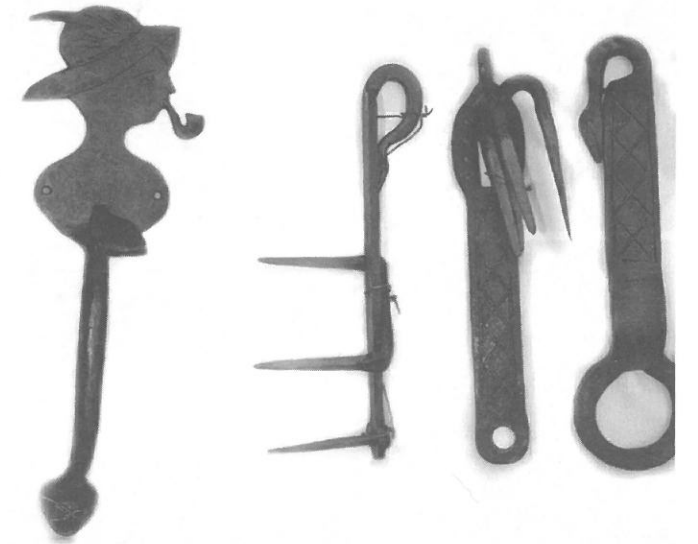
Niestety, z biegiem czasu trudny i mozolny zawód kowala tracił na popularności. Mimo tego zdaniem pana Stanisława nowoczesne technologie nie są w stanie zastąpić dawnego rzemiosła kowalskiego:

- *Żaden inżynier tego dzisiaj nie robi. Żeby zespawać to żelazo, albo koło - bez ulamków, bez rachunków - żeby to zamierzyć, żeby pasowało. To była sztuka, wielka sztuka.*

W dzisiejszych czasach kowalstwo nabrało przede wszystkim wymiaru artystycznego. Kowale, zamiast kuciem koni i reperowaniem narzędzi, zajmują się konstruowaniem ogrodzeń, balustrad balkonowych, bram, furtek oraz przeróżnych ozdób. Również pan Stanisław może się pochwalić własnoręcznymi wyrobami

artystycznymi - jak chociażby piękną, misternie wykonaną kłamką czy ozdobnym świecznikiem. Prace naszego kowala podziwiać można również na wystawie Muzeum Lubelskiego w Lublinie. Do zbiorów Muzeum trafiły m.in. fragment okucia wozu, kłamka oraz tasak wykonane przez pana Stanisława Adamczyka. Dzięki nim przynajmniej symboliczna część dorobku kowala przetrwa próbę czasu i pozostanie pamiętką dla przyszłych pokoleń. Podkowa, którą pan Stanisław podarował Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Końskowoli, będzie dla nas wspomnieniem ważnego, acz ginącego zawodu oraz pięknej historii rodzinnej.

Agnieszka Brzozowska



Wyroby artystyczne St. Adamczyka





## Kącik Gimnazjalisty

### Sprzątanie świata

17 września 2009r. odbyła się zbiórka śmieci w związku z Ogólnopolską Akcją „Sprzątanie Świata”. W tym dniu, uczniowie naszego gimnazjum wraz z wychowawcami udali się na sprzątanie Końskowoli i najbliższej okolicy. Jak co roku śmieci było bardzo dużo (aż 32 worki!). Wszystkie zostały zebrane i starannie posegregowane.

### Inauguracja roku sportowego

Tego samego dnia uczniowie naszego gimnazjum mogli wykazać się swoimi umiejętnościami sportowymi, bowiem odbyły się biegi inauguracyjne rok sportowy. W rywalizacji wzięli udział wszyscy uczniowie, a ci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki dostali oceny celujące.

### Mistrzostwa roczników w biegach przełajowych

#### Klasy I

(chłopcy)

1. Kozak Szczepan I, „a”
2. Olbrys Marcin I, „a”
3. Spóz Jarosław I, „a”

(dziewczeta)

1. Kołodyńska Sylwia I, „c”
2. Krych Kinga I, „c”
3. Raniuszek Ewa I, „b”

#### Klasy II

(chłopcy)

1. Suszek Krzysztof II, „a”
2. Chabora Tomasz II, „b”
3. Brzozowski Karol II, „c”

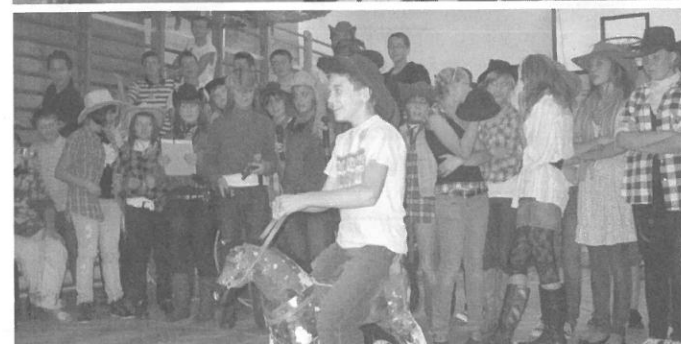
(dziewczeta)

1. Dysput Justyna II, „b”
2. Matysiak Natalia II, „a”
3. Chabora Urszula II, „c”

### Otrzęsiny klas pierwszych

30 września w naszym gimnazjum odbyła się dyskoteka otrzęsinowa połączona z Dniem Chłopaka. Samorząd Uczniowski wymyślił ciekawy tytuł imprezy, jakim był „Dziki Zachód”. Organizatorzy przebrali się w kowbojskie wdzianka i weszli na salę w rytmie muzyki country, strzelając z zabawnych pistoletów. Odbyło się wiele ciekawych konkurencji. Wychowawcy łapali uczniów na lasso. Znalazła się również konkurencja, która polegała na tym, by jak najszybciej zjeść posiłek kowbojski bez pomocy rąk. Przygotowany został przez uczennice klasy III „c”. Inna zabawna konkurencja to ujeżdżanie konia na biegunach. Zwycięską klasą okazała się klasa I „a” z panią Urszulą Paluch na czele. Gratulujemy! Zabawa była świetna, nogi bolały nas od tańca, a gardła od śpiewania.

Paulina Kozak, kl. III „c”



## Mój nauczyciel

Zawód nauczyciela niewątpliwie jest profesją szczególną. Można go traktować jak zwyczajną pracę, wykonywaną rzetelnie w ramach określonych obowiązków, lub nieco inaczej - jako pasję, życiowe powołanie. Każdy nauczyciel wpływa na życie swoich uczniów ze względu na przekazywaną im wiedzę oraz własną mądrość życiową, dobre rady udzielane wprost lub wtrącane mimochodem w trakcie lekcji. Jednak szczególną rolę odgrywają dla nas pasjonaci - ci, którzy wykonują zawód z powołania, specjaliści w swojej dziedzinie potrafiący wzbudzić zainteresowanie nauczonym przedmiotem. Nauczyciel taki niczym przewodnik wprowadza w nieznaną sferę, a przy tym wyposaża w narzędzia niezbędne do jego badania.

Jak wspominają swoich nauczycieli już dorośli uczniowie?

- Pani Polonistce Halinie Sadurskiej ze szkoły w Pożogu zawdzięczam zainteresowanie literaturą oraz językiem polskim. Dzięki Niej z przyjemnością śledziłam losy bohaterów lektur szkolnych oraz chętnie sięgałam po kolejne książki. Wsparcie wyrozumiałego, cierpliwego nauczyciela pomagało również w poznawaniu rodzimego języka - zawiłości składni, czy „pułapek” polskiej ortografii. Pierwsza Polonistka, poza zasobem wiedzy, pozostawiła w mojej pamięci ślad ciepłej, życzliwej osoby - nauczyciela bliskiego uczniom, autorytetu i przyjaciela. Była dla mnie wzorem pedagoga i ważną osobowością, co miało wpływ na wybór własnej drogi życiowej. Podczas studiów polonistycznych często miałam w pamięci lekcje Pani Polonistki. Były one dla mnie przykładem pod względem metodycznym oraz wychowawczym. Nauczycielka posiadała cenną umiejętność nawiązywania bliskiego kontaktu z młodzieżą. Rozumiała problemy uczniów, potrafiła zmotywować ich do pracy oraz docenić nawet te starania, które przynosiły wymierne rezultaty. W pracy z młodymi ludźmi Pani Polonistka niezmiennie jest dla mnie autorytetem, a zaszczepona przez Nią pasja literacka z pewnością towarzyszyć mi będzie jeszcze przez długie lata.

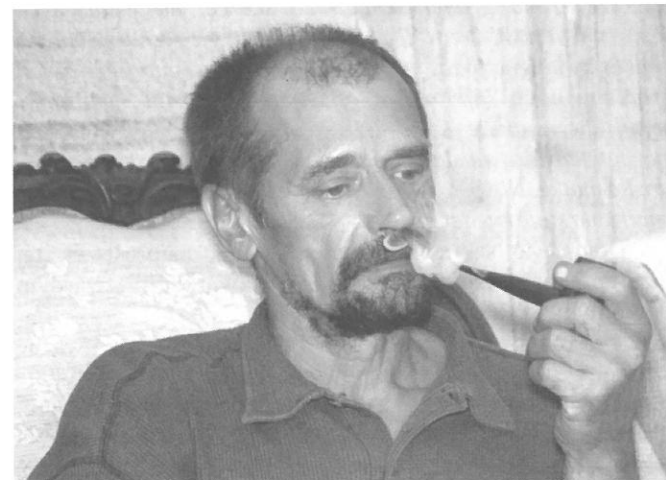
Agnieszka Brzozowska

- Muszę przyznać z zadowoleniem, że w swoim uczniowskim życiu miałam szczęście trafić na wspaniałych nauczycieli. Jest taka piosenka śpiewana przez jedną z naszych gwiazd estrady *Dzisiaj prawdziwych cyganów już nie ma*. Kiedy ją słyszę, nasuwa mi się skojarzenie, że takich prawdziwych nauczycieli, jakich ja miałam szczęście spotkać na swej drodze, też już dziś nie ma, a może po prostu moje dzieci na takich nie trafią.

W Szkole Podstawowej nr 3 w Puławach, do której uczęszczałam, dyrektorem był Feliks Bara. Człowiek niezwykle skromny i wyrozumiały dla młodzieży. Bardzo kochał grę na instrumentach muzycznych, dlatego kładł wielki nacisk na nasze muzyczne wykształcenie. Obowiązkowo przez trzy lata nauczyliśmy się grać na skrzypcach i rok na mandolinie. Dzięki niemu szkoła miała wspaniałą uczniowską orkiestrę składającą się chyba z trzydziestu akordeonistów. Kochał młodzież, ale dyscyplinę trzymał żelazną ręką. Jeżeli jakiś nauczyciel wniósł skargę na ucznia, za złe zachowanie na lekcji, czy w czasie przerwy, dyrektor wzywał delikwenta do siebie do gabinetu. Tam robił uczniowi wykład za pomocą „dyscypliny”, która to pięknie, w widocznym miejscu, wisiała na ścianie. Nie znam przypadku, aby uczeń lub rodzic „zdyscyplinowanego” ucznia wniósł skargę na niego. Po prostu drugi raz takiemu uczniowi nie przydarzyło się złe zachowanie w stosunku do nauczyciela czy kolegi.

Teresa Dymek

## SYLWETKI RODZIMYCH ARTYSTÓW



**Dariusz Jasiocha** - urodził się i pracuje w Nowym Pożogu. Absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Pracuje jako ogrodnik - szkółkarz we własnym gospodarstwie w Pożogu, a twórczo zajmuje się malarstwem olejnym i pastelowym.

Na swym koncie ma szereg wystaw indywidualnych i zbiorowych, m.in. udział w wystawie artystów profesjonalnych - Wschodni Salon Sztuki w Lublinie. Prace pana Dariusza znajdują się w zbiorach prywatnych m.in.: w RPA, Niemczech, Kanadzie, Szwecji, Holandii i w Polsce. Często bierze udział w naszej Wystawie Twórczości Rodzimych Artystów w GOK. Należy do Lubelskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych. Z pytaniami o szczegóły i realizowanie się w pracy twórczej zwróciłam się do samego artysty.

- **Panie Dariuszu, kiedy objawiły się zainteresowania sztuką, czy ktoś w rodzinie przejawiał zdolności plastyczne?**

- To tkwiło we mnie chyba od zawsze, odkąd pamiętam lubiłem coś szkicować, rysować.

W rodzinie, ze strony mamy i taty, zawsze ktoś wykonywał jakieś zdobione prace, np. siostra mamy zrobiła (w czasach stalinowskich), właściwie wykleiła z ziaren zbóż, pięknego orła jako dar dla chińskiego ambasadora. Natomiast mój cioteczny brat ze strony ojca, Mirek Jończyk, malował obrazy, nie zajmował się tym zawodowo, ale malował.

- **Ulubione techniki i tematy?**

- Maluję głównie farbami olejnymi, lubię prace olejne. Próbowałem też pastelami, czasami nimi rysuję, ale głównie maluję farbami olejnymi. Tematy moich prac są różne, w zależności od tego co mnie zachwyci, przeważają pejzaże, kwiaty, niekiedy portrety i wizerunki świętych.

- **Zachwyt nad naturą - umiejętność uchwycenia jej - to sztuka. Rysowanie i malowanie wymaga wyćwiczenia oka, umysłu i ręki. Panu się to udaje. Czy trzeba mieć dar wnikliwej obserwacji, czy opanowania warsztatu malarskiego i jak często chwyta Pan za pędzel czy kredkę?**

- Ja cały czas miałem związek ze sztuką, a jej piękno widzę wszędzie w naturze, w przedmiotach, osobach. Dla mnie głównym celem w namalowaniu obrazu jest nie dosłowne odtworzenie przyrody, lecz uchwycenie jej klimatu, odczucia jakie wywiera dana chwila, gra światła i cienia. Ważne jest to co czuję, to właśnie maluję, a jeśli pokrywa się to z czyimiś wrażeniami i odczuciami to mnie satysfakcjonuje. Opanowanie warsztatu jest konieczne. Ciągłe uważam, że zbyt mało czasu poświęcam na malowanie. Maluję głównie zimą, kiedy to nie zajmuję się pracą w polu. Wiosną, latem i jesienią zajmuję się ogrodnictwem, a maluję tylko w wolnych chwilach.

- **Ciekawy okres w dotychczasowej pracy twórczej - jakieś wyjazdy, plenery?**

- W dużych plenerach nie brałem udziału z powodu ciągłego braku czasu. Dla mnie to właściwie

najważniejsze były wyjazdy do znajomego do Niemiec, który zainteresował się moim obrazem przekazany kiedyś osobie

prywatnej. Nawiązał ze mną kontakt i zaprosił mnie do siebie. Przez około dziesięć lat jeździłem tam. Malowałem wtedy dużo, na zamówienie i na indywidualne wystawy. Namalowałem tam m.in. kilka wersji obrazów wg dzieła „Ulan” Wojciecha Kossaka. Mile wspominam tamte chwile.

- **A wystawy?**

- Miałem ich dużo, i zbiorowe i indywidualne, nie dokumentuję ich. Do moich prac, tematów, nie pasują wielkie salony wystawiennicze. Dla niektórych sztuka to biznes, a nie potrzeba duszy. Nie robię szumnej reklamy, wolę malować z potrzeby serca. Lubię bardziej wystawy kameralne, indywidualne, gdzie przychodzą ludzie, którzy chcą naprawdę oglądać. Cieszy mnie, gdy widz oglądający moje obrazy czuje to samo co ja i odbiera to, co ja chcę przekazać. Ostatnio w marcu miałem wystawę w Bibliotece Rolniczej w pałacu Czartoryskich.

- **Właśnie na sztalugach widzę dość duży obraz z niewyraźnym szkicem. Czy to ma być nowa praca olejna?**

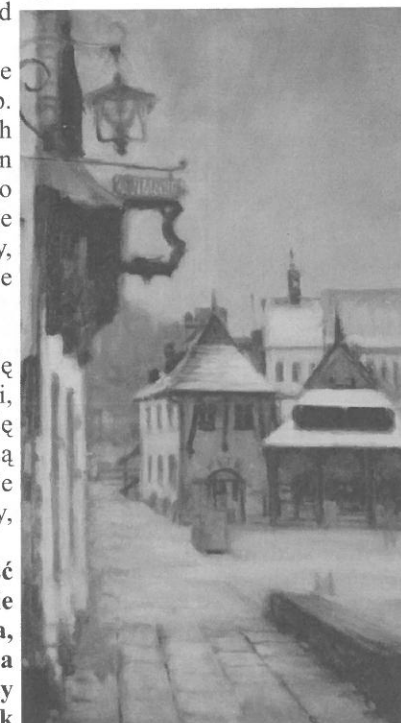
- Tak. Zaczęłam pracę nad nowym obrazem. Będzie to martwa natura ze skrzypcami. Pelargonie w wazonie, poniżej skrzypce w otwartym futerale. To chcę namalować, ale to jeszcze potrwa.

- **Wyraził Pan zgodę na wystawę indywidualną u nas, w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli. Czy termin listopadowy jest aktualny?**

- Jak najbardziej i bardzo chętnie udostępnię swoje prace, ale dopiero gdzieś w połowie listopada, kiedy to wyrobię się z pracami w gospodarstwie i oprawię ostatnio namalowane obrazy. Najlepszy termin to od 15, może 20 listopada, tego roku oczywiście.

- **Dziękuję za rozmowę. Życzę Panu sukcesów na niwie artystycznej, namalowania jeszcze wielu wspaniałych obrazów. I do zobaczenia na wernisażu u nas w Końskowoli.**

Rozmawiała Elżbieta Urbanek

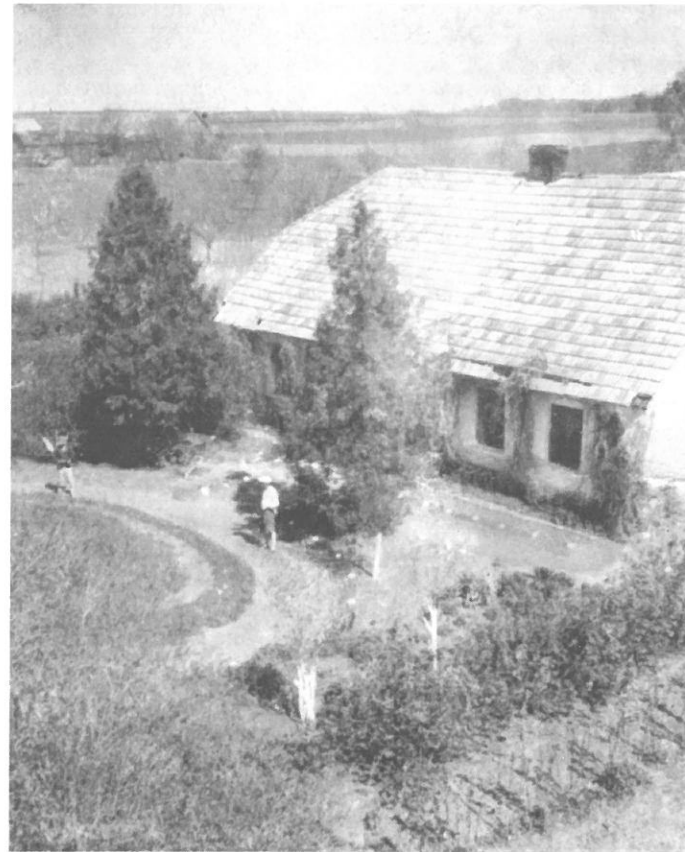




## Nasz dom - siedziba i schronienie

„Najważniejsze jest, by gdzieś istniało to, czym się żyło: i znak krzyża na grubej, spieczonej skórce, na widocznych zwyczajach, i święta rodzinne. I dom pełen wspomnień. Żdźbłach słomy. W Imię Ojca i Syna - mówi, głos jej drży i nagle rześiste lzy biegną przez jej poblądle policzki... gotują na gwałt herbatę, w nocy. Zapalają dużą lampę. Uroczystość. Ogromny czajnik bezustannie szumi na blasze kuchennej.... Chleba i herbaty zawsze musiało starczyć. To jedno mogę wam dać - mówiła matka. Nie było się głodnym, jeśli był ten bochen chleba, u matki, na stole kuchennym.

Antonie de Saint-Exupery



Dom - to sekrety domowej kuchni, najprostszej, tej z żurem, barszczem, kapustą ze skwarkami, twardym podplomykiem, kluskami.

Dom - to również stół, który żywił. Zajmował bardzo ważne miejsce we wszystkich domowych obrzędach. Przy stole błogosławiono młodych, na nim dzielono weselne kołaczki. Odświętnie nakryty pełnił funkcję domowego ołtarzyka. Na stole zawsze stała woda święcona, leżał modlitewnik, różaniec, pamiątkowe obrazki z pielgrzymek. Przy stole gromadzili się domownicy na wspólną modlitwę.

Kładziono na nim świeżo upieczony chleb, aby go nigdy nie zabrakło. Chleb, nasz pokarm codzienny, był symbolem domu i życia, dobra i bezpieczeństwa. Ludzie dzielili się chlebem na znak pojednania, miłości, dobroci. Staropolski obyczaj nakazywał szczególne poszanowanie dla chleba. Nie marnowano go, nie wolno było dopuścić do zepsucia się chleba. Upuszczony na ziemię okruszek należało z uszanowaniem podnieść, otrzeć, ucałować. Polski obyczaj domowy nakazywał także kreślić znak krzyża czubkiem noża na każdym napoczynanym bochenku. Dopiero wówczas można było z największą starannością kroić chleb.

Dom - to przede wszystkim więzi łączące ludzi żyjących pod jego dachem. Dom dla każdego z nas to dzieciństwo, matka, ojciec, rodzina, to codzienne sprawy, to historie przekazywane z pokolenia na pokolenie, to obszar ważnych przeżyć i różnych doświadczeń.

Dom to rodzina, a w niej najważniejszy był ojciec. To on miał decydujący głos we wszystkich istotnych sprawach, reprezentował też rodzinę na zewnątrz. Jego postanowienia i wola były niepodważalne. Obowiązkiem ojca było dbanie o egzystencję rodziny, zapewnienie jej materialnego bytu. On zdobywał środki na jej utrzymanie i dysponował posiadanymi zasobami. Matka była drugą osobą w rodzinie, przeważnie stała w cieniu męża. Ona sprawowała opiekę nad dziećmi, gospodarstwem domowym, dbała o porządek w mieszkaniu i rodzinną harmonię. Oczywiście były wyjątki od tego schematu. Mądra, sprytna, zaradna i pełna inicjatywy żona stawała się *szryją* obracającą *głowę* (męża) zgodnie z własną wolą.

Od gromadki dzieci wymagano posłuszeństwa. Miały być posłuszne rodzicom, traktować ich z należytym szacunkiem. Dzieci musiały wykonywać obowiązki domowe. Dorastający chłopcy wypełniali je pod kierunkiem ojca. Dziewczynkami aż do zamążpójścia kierowała matka. Przy takiej organizacji życia istniał spory dystans między braćmi i siostrami, ale pomimo to nakazywano im aby żyli w zgodzie, przyjaźni, pomagali sobie w potrzebie i wzajemnie się wspierali. Wszyscy dalsi i bliżsi krewni, rodziny związane tradycją wspólnych przodków tworzyły rody. Poczucie wspólnego pochodzenia, więzów krwi było bardzo silne i z pietyzmem pielęgnowane. Obyczaj wymagał poszanowania rodzinnych pamiątek, podań i tradycji. Nakazywał też, aby osoby spokrewnione wspomagały się - w miarę możliwości utrzymywały ze sobą kontakty, uczestniczyły w ważnych wydarzeniach rodzinnych, służyły sobie wzajemnie radą.

Rodzina spełniała ważne funkcje wychowawcze. Ogólna zasada

wychować dzieci na porządnym ludzi przekładała się na przygotowanie ich do życia w społeczeństwie, zgodnie z obowiązującymi zasadami etycznymi, religijnymi i przyjętym obyczajem. Właśnie w domu dzieci uczyły się pacierza, pobożnych praktyk, szacunku dla symboli religijnych, tu otrzymywały pierwsze lekcje patriotyzmu. W domu i rodzinie dzieci uczyły się odpowiedniego zachowania: w domu własnym i cudzym, przy stole, w miejscu publicznym, jak zwracać się do krewnych. Uczyły się grzeczności oraz tego, co przystoi dobrze wychowanej dziewczynie, a co chłopcu, co pannie, a co mężatce. Za domowe wychowanie odpowiedzialni byli rodzice lub opiekunowie. To oni, z racji swego życiowego doświadczenia, decydowali o wszystkim co dotyczyło dzieci, w sprawach błahych i ważnych. Od postanowień rodziców praktycznie nie było odwołania i rzadko z nimi dyskutowano. W dawnym systemie wychowania każdy sprzeciw dzieci i różne przewinienia spotykały się z naganą. Gdy nie pomogła perswazja to dawano łagodnego klapsa czy szturchańca, smagano różgą lub pasem. Powszechny był pogląd że rodzice,



którzy nie wymierzają dzieciom kar cielesnych, zaniedbują swoje obowiązki. Tę zasadę pedagogiczną wymierzania lekkich kar wspierały różne wierszyki

*Dziateczki Duch Święty różeczką bić radzi*

*Dziateczkom różeczka nigdy nie zawadzi.*

Bardziej oszczędnie dawano nagrody. Nagradzano dobre zachowanie, starannie wykonaną pracę, dobre wyniki w nauce. Były to najczęściej jakieś łakocie, drobne prezenty, czasem zabawki przywożone z jarmarku.

Rodzice starali się przygotować swoje potomstwo do dorosłego życia poprzez przekazanie im praktycznej wiedzy i różnych umiejętności. Chłopców przyuczano do prac, które wykonywali mężczyźni: ciężkich prac gospodarskich, jazdy konnej, powożenia, władania bronią i polowania. Przygotowywani oni byli do różnych zawodów w rzemiośle, uczono ich prowadzenia ksiąg i pracy w kancelarii z nadzieją, że kiedyś przejmą ojcowiznę, ziemię, warsztat pracy, firmę rodzinną czy zawód.

Dziewczęta przyuczano do prac domowych związanych z kuchnią, spiżarnią, apteczką domową, opieką nad ogrodem, młodszym rodzeństwem. Uczono dbałości o dom, cerowania, naprawy garderoby, szycia, haftu, szydełkowania.

W tradycyjnej rodzinie obowiązywała hierarchia, twarde zasady, dyscyplina i odpowiedzialność za losy wszystkich jej członków. Jednak przede wszystkim było tam miejsce na wzajemne uczucia rodzicielskie, braterskie, siostrzane. Ważną rolę odgrywało silne poczucie więzi i rodzinnej solidarności. W polskiej kulturze i tradycji dom był zawsze gniazdem, osią świata wokół której obracało się ludzkie życie od urodzenia aż do śmierci.

(Na podst. Polskie tradycje i obyczaje rodzinne oprac. T.D).

## Jubileuszowe szczęście

Nasz kabaret *Onufry* otrzymał, kolejne już w tym roku, zaproszenie do udziału w przeglądzie. Tym razem były to Spotkania Kabaretowe *Kąkolewisko*, które odbywały się po raz dziesiąty w Kąkolewnicy w dniach 10-11 października. Nie mogło nas tam zabraknąć, więc pomimo całonocnego zmęczenia wyruszyliśmy, by się nieco ożywić w konkursowych zmaganiach (a była to niedziela).

W drodze trzeba było, na wszelki wypadek, powtórzyć teksty, prześpiewać piosenki. W Kąkolewnicy przywitano nas jak zwykle ciepło i od razu zaproszono na obiad. Po posiłku zaś mieliśmy czas tylko na przebranie. Tadzio szybko zainstalował instrument i wkroczyliśmy na scenę. Ania, Madzia, Marysie, Darek, Rysio i Tomek byli jak zwykle rewelacyjni. Mnóstwo śmiechu wywołali Rysio, Darek i Ania - jako srogi profesor i zdający egzamin studenci oraz Madzia i Tomek - jako hrabina i hrabia. Z kolei Rysio w roli lokaja Jana wzbudził sensację, jako posiadacz najbardziej interesującego dodatku - muchy. Dosłownie muchy, jako że Rysio zamiast zwykłej muszki „zamontował” sobie wielkiego owada - wykonanego przez naszą niezastąpioną plastyczkę Elę. Zresztą Rysio był najbardziej zajęтым członkiem zespołu - występował w każdym skeczu. Po występie, już odprężeni, obejrzelśmy współzawodników i czekaliśmy na wyniki. Marysia Jędrak, Ania, Tadzio i ja ubawiliśmy się setnie na występie młodego zespołu z Kielc o nazwie *Czwarta Fala*, i jeszcze długo potem przytaczaliśmy zdania ze skeczy tych obiecujących młodziaków, śmiejąc się przy tym od ucha do ucha.

W tym czasie jury w składzie: Iwona Niewczas - instruktor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, Zbigniew Barankiewicz - muzyk (z Pożoga!), Leszek Sokołowski - autor tekstów kabaretowych, obradowało. Same obrady trwały krótko, ale wydrukowanie dyplomów pamiątkowych okazało się trudne - jak na złość sprzęt drukujący odmówił posłuszeństwa. Jednak na sali i wśród oczekujących nie dało się tego bardzo odczuć - kabaret *Sami Swoi* z Kąkolewnicy, podobnie jak *Kąkolewisko* świętujący 10 rocznicę istnienia, zabawiał oczekujących biesiadnymi pieśniami. Potem na scenę wkroczyli chętni z innych zespołów, więc nie zabrakło też naszej Ani, która odśpiewała wesołą piosenkę ludową. Ta przyspiewka zachwycała ogół, a Madzię i Tomka oraz Darka i Marysię Baj zachęciła do tańca.

No i wreszcie nadszedł czas, gdy jury „przekonało” oporny sprzęt i pojawiło się na sali. Pani Iwona widząc niecierpliwość oczekujących, szybko przeszła do odczytania werdyktu. Nasze oczekiwanie dłużyło się, a napięcie wciąż rosło, bo werdykt czytano od końca. *Onufry* zajął pierwsze miejsce wśród 15 prezentujących się tego dnia kabaretów (14 z woj. lubelskiego i 1 z woj. świętokrzyskiego), co prawda ex aequo z kabaretem *Czwarta Fala* (który nota bene powinien wystąpić w sobotę w kategorii młodzieżowej), ale jednak zaszczytne pierwsze. Nagrodę dla naszego kabaretu, za ukazanie w krzywym zwierciadle obrazu przeciętnego obywatela w programie „Myśmy są duchem młodzi”, ufundował Urząd Marszałkowski w Lublinie.

A potem jeszcze był tort i już ze śpiewem wracaliśmy do domu. W przyszłym roku na pewno tam wrócimy.

Anna Matraszek

Czasem był lepianką, chatą, skromnym mieszkaniem w kamienicy, dworem lub pałacem. Bywał skromny, ubogi, okazały, bogaty. Nieraz licho wyposażony lub zasobny w sprzęty i inne dobra. Bez względu na swoją wartość zawsze jednak był miejscem i obszarem niezwykłym. Siedzibą i schronieniem, bezpieczną przestrzenią zamkniętą ścianami i drzwiami. Dom to miejsce, które dla każdego z nas ma wiele różnych i ważnych znaczeń.

Dom - to konieczna do życia codzienność: użytkowane na co dzień pomieszczenia, znajome kąty i zakamarki, skrytki, schowki, potrzebne sprzęty, a często miejsce pracy. Tu jest potrzebny dla życia chleb, stół, piwnica, spiżarnia. Czasem ta spiżarnia jest zaopatrzona obficie, pełna dobra wszelkiego; mąki, kaszy, masła, słoniny, mięsniwa, warzyw, jaj, nabiątu, grochu, przypraw różnych. Ale nawet wtedy, gdy w spiżarni leżał tylko woreczek ziemniaków, trochę warzyw, torebka kaszy, stał garnek z domowym smalcem, kilka słoiczek z domowymi przetworami, kiedy spiżarnia zdawała się świecić pustką - nasze babcie, zapobiegliwe gospodynie, potrafiły nakarmić rodzinę. Potrafiły rozważnie gospodarować nawet najskromniejszymi zapasami, umiały skrzętnie je wykorzystywać i nigdy nie dopuszczały do marnowania żywności.

Pola Gojawiczyńska tak opisała codzienne zmaganie robotniczej rodziny na początku XX wieku. *Wybuchł strajk. Nie było chleba. Matka piecze rozmaite placuszki, racuchy z kartofli... Na kolacje i śniadania... kluski z kartofli, na obiad kartofle... ale w nocy... ktoś wali w zamknięte okiennice. Swój! Na Woli... kobiety upiekły chleb. Ojciec... w najgłębszej tajemnicy, nocą, przyniósł sam w plecakach w worku świeże bochny chleba. Wszyscy budzą się i wstają z łóżek... Wyjmują ten chleb, duże bochenki, chleb sitkowy - ale co za zapach! Stają wokół stołu, matka chwyta nóż, nareszcie może uczynić znów*



## Nowy sezon w kulturze

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli serdecznie zaprasza na wznowione po przerwie wakacyjnej zajęcia merytoryczne. Wszyscy chętni do rozwijania swoich umiejętności artystycznych, tzn. dzieci, młodzież i dorośli są mile widziani na zajęciach następujących form:

- zespoły wokalne dla wszystkich grup wiekowych, w tym: „Śpiewający Seniorzy”, zespoły dziecięce (młodszy i starszy), młodzieżowy zespół poezji śpiewanej z towarzyszeniem gitar oraz soliści,
- zespół tańca towarzyskiego,
- kabaret „Onufry” (bardzo chętnie przyjmujemy nowych członków!),
- młodzieżowa orkiestra dęta (nauka od podstaw, a w przyszłości dołączenie do orkiestry),
- indywidualna nauka gry na instrumentach klawiszowych i gitarze,
- zajęcia plastyczne - poznawanie nowych technik (origami, kirigami, formy graficzne, wiązanie węzłów), dających możliwość wykonywania ciekawych prac, ozdób i przedmiotów użytkowych,
- kółko literackie (nowa forma!) - zapewniające spotkania z ciekawymi ludźmi z tej dziedziny,
- Dyskusyjny Klub Czytelnika (nowa forma!), skupiający sympatyków dobrej książki.

Zachęcając do współpracy zapewniamy satysfakcję i możliwość prezentacji zdobytych umiejętności na imprezach lokalnych oraz przeglądach. Udział w zajęciach jest bezpłatny. Jedyną formą odpłatną jest indywidualna nauka gry na instrumentach klawiszowych i gitarze.

Równie serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież o zainteresowaniach literackich do współpracy z redakcją „Echa Końskowoli”. Z niecierpliwością czekamy na Wasze wiersze, opowiadania oraz refleksje związane z aktualnymi wydarzeniami. Najciekawsze prace publikowane będą w kolejnych numerach „Echa Końskowoli”. Teksty prosimy przysyłać na adres e-mail: gok.konskowola@wp.pl

### W najbliższym czasie

**30 października**, godz. 10.00 - Konkurs Recytatorski Poezji Zuzanny Spasówki, którego celem jest popularyzowanie twórczości rodzimej poetki. Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkół podstawowych, gimnazjum i ponadgimnazjalnych Gminy Końskowola. Recytatorzy będą oceniani w czterech kategoriach wiekowych:

- klasy I - III
- klasy IV - VI
- gimnazjum
- szkoły ponadgimnazjalne

Repertuar stanowią dwa utwory poetyckie publikowane bądź przekazane przez autorkę. Zgłoszenia przyjmujemy do 27 października.

**6 listopada**, godz. 18.00 - spektakl teatralny „Nic co ludzkie” w wykonaniu profesjonalnych artystów.

**11 listopada** - uroczystość patriotyczna z okazji Święta Niepodległości. W programie: 9.00 - Msza św. za Ojczyznę, złożenie kwiatów pod tablicą pamięci oraz część oficjalna i artystyczna (w sali gimnastycznej).

**20 listopada** - uroczystość z okazji 60-lecia Biblioteki Publicznej. W programie m.in. promocja nowej książki „Opowiadał mi pradziadek” (wydanej przez Bibliotekę).

B.F.

## AKTUALNOŚCI Z BANKU SZYBSZY I ŁATWIEJSZY DOSTĘP DO PIENIĘDZY ZAPRASZAMY!!!

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych klientów z dniem 5 października 2009 uruchomiony został kolejny (po bankomacie w lokalu banku) bankomat Banku Spółdzielczego w Końskowoli usytuowany w lokalu przy ul. Pożowskiej 2 w Końskowoli. Bankomat obsługuje oprócz kart własnych również karty innych banków i karty międzynarodowe.

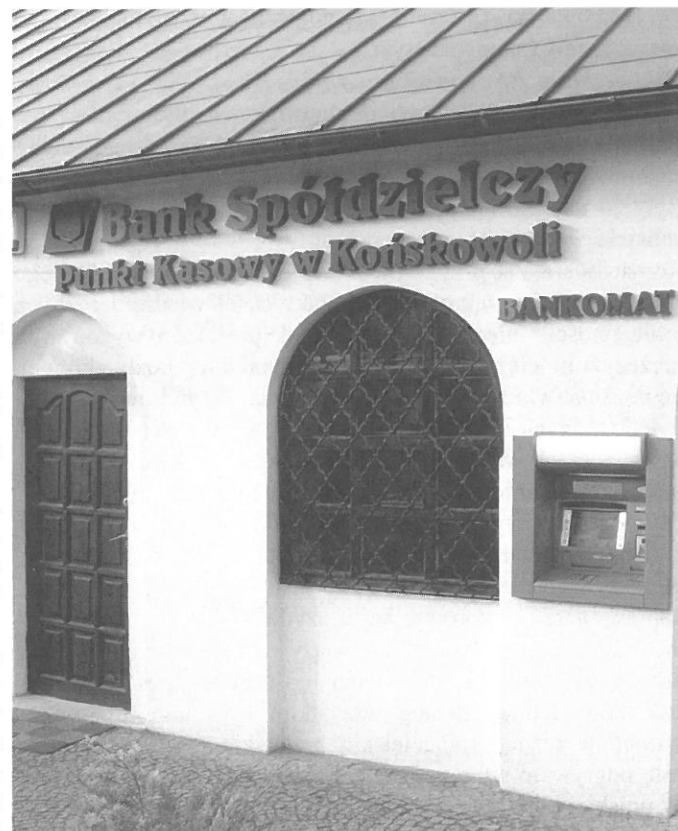
Już w listopadzie bieżącego roku otwieramy Punkt Kasowy przy ul. Pożowskiej 2, w którym będzie można dokonać wpłat i wypłat oraz zapłacić rachunki.

Oferujemy również w ramach współpracy z TUV Concordia pakiet skierowany do rolników indywidualnych gwarantujący kompleksową ochronę gospodarstw rolnych, w tym ubezpieczenia obowiązkowe i dobrowolne.

W ramach ubezpieczeń obowiązkowych - ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego, ubezpieczenia budynków od ognia i innych zdarzeń losowych oraz odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych.

W ramach ubezpieczeń dobrowolnych - ubezpieczenie mienia gospodarstwa rolnego i środków obrotowych od ognia i innych zdarzeń losowych, ubezpieczenie mienia od kradzieży z włamaniem, rabunku i wandalizmu oraz dotowane ubezpieczenia upraw rolnych obejmujące ubytki ilościowe w plonie powstałe w wyniku klęsk żywiołowych oraz ubezpieczenia komunikacyjne obejmujące uszkodzenie lub utratę pojazdu.

Szczegółowych informacji udzieli pracownicy Banku Spółdzielczego w Końskowoli. Zapraszamy.



## Sport w gminie

początku spotkania...

30.08.2009

Żyrzyniak Żyrzyn - Powiślak Końskowola 0:2 (0:0)

W swoim drugim ligowym meczu Powiślak pokonał Żyrzyniaka Żyrzyn 2:0. Obie bramki padły w drugiej części spotkania. Już na początku, bo w 47 minucie, Sebastian Strojek pokonał bramkarza rywali. Druga bramka to zasługa zawodnika Żyrzyniaka, który po dośrodkowaniu Jacka Dębca z rzutu wolnego strzelił do własnej bramki. Mecz był pełen boiskowej walki, ale to drużyna Powiślaka była zdecydowanie lepsza na przestrzeni 90 minut. Pierwsza połowa była rozgrywana w szybkim tempie jak na A klasę. Kibice zdecydowanie nie mogli narzekać na brak emocji.

4.09.2009

Powiślak Końskowola - Hetman Gołab 1:2 (0:1)

Mecz z Hetmanem rozpoczął się wręczeniem małej statuetki dla najwierniejszego kibica Powiślaka, Jana Kłopoty. Odebrał ją z rąk prezesa klubu Artura Suszka. Po pierwszym gwizdku sędziego do ataku ruszył Powiślak, ale skuteczność zawodziła. Po naporze gospodarzy do roboty wzięli się przyjezdni. Po błędzie naszej obrony niepilnowany zawodnik Gołębia z 10 metrów umieścił piłkę w siatce. Pierwsza połowa to niewielka przewaga przyjezdnych. Podobnie jak w pierwszej odsłonie meczu tak i w drugiej od ataków zaczęli gospodarze. Tym razem nasi zawodnicy byli bardziej skuteczni, a jedną z akcji zakończyli bramką. Po dobrym podaniu na lewą stronę boiska, Michał Białek mierzonym strzałem umieścił piłkę w siatce. Z czasem nasza gra wyglądała coraz gorzej. W 62 minucie po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkarz gości bez problemu pokonał strzałem głową Wojciecha Pięty. W ostatnich kilku minutach atakowaliśmy wszystkimi siłami. Niestety nie udało się już poprawić wyniku meczu. Spotkanie było festiwalem nieskuteczności, zarówno z jednej jak i z drugiej strony.

12.09.2009

Stal II Poniatowa - Powiślak Końskowola 4:3 (3:1)

Powiślak rozpoczynał mecz w 10. Już w 3 minucie spotkania zawodnik Stali bez problemu trafił do naszej siatki. Nie minęły 3 minuty, a już było 2:0. Po 12 minutach traciliśmy już 3 bramki, a kolejne wydawały się kwestią czasu... Na nasze szczęście gospodarze chyba za bardzo uwierzyli w łatwą wygraną i trochę przystopowali. Wtedy to, po dośrodkowaniu Ryszarda Mączki z rzutu wolnego, pięknym strzałem głową popisał się Jacek Dębiec i strzelił swoją pierwszą bramkę w tym sezonie. Gospodarze ruszyli do ataku, strzelili kolejną bramkę, ale sędzia liniowy jej nie uznał. Strzały rezerw Stali były w większości niecelne lub ładowały w rękawicach bramkarskich Wojciecha Pięty. Druga połowa to inna gra naszej drużyny. Piłkarze starali się grać spokojnie, dobrze kryjąc rywali. Nasza rozważna gra przyniosła skutek - w 63 minucie swoją pierwszą bramkę w barwach Powiślaka zdobył Jakub Bociański. Niestety, chwilę później Stal odskoczyła na dwubramkowe prowadzenie. Powiślak nie rezygnował z walki o korzystny rezultat. Trzeciego gola, również strzałem głową, strzelił Jacek Dębiec. Martwi fakt, że po raz kolejny nie ma zawodników do gry.

20.09.2009

Powiślak Końskowola - Mazowsze Steżyca 0:2 (0:1)

Trzecią porażkę z rzędu, a czwartą w tym sezonie, odnotowali piłkarze Powiślaka w rozgrywkach ligowych. Tym razem lepsi okazali się zawodnicy Mazowsza Steżyca. Mecz od początku ułożył się dla nas fatalnie. Już w 2 minucie po faulu w polu karnym i jedenastce goście wyszli na prowadzenie. W 7 minucie gry Jakub Bociański otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Po tym zejściu nasi zawodnicy byli bezradni.

W drugiej połowie nie oddaliśmy wielu groźnych strzałów. Powiślakowi udało się strzelić bramkę w końcówce spotkania, ale sędzia liniowy uznał, że nasz zawodnik był na pozycji spalonej. Chwilę później gola zdobyli goście ze Steżycy, ale decyzja sędziego bocznego była taka sama. W 90 minucie spotkania bramkę zdobyło Mazowsze. Na przestrzeni całego spotkania Mazowsze było lepszym zespołem, ale kto wie jak potoczyłyby się losy meczu, gdyby nie czerwona kartka już na

27.09.2009

Garbarnia Kurów - Powiślak Końskowola 1:2 (1:1)

Spotkanie rozpoczęło się walką z obydwu stron. Co chwilę jedna lub druga drużyna starała się zagrozić rywalom. Groźniejsze akcje stwarzali jednak gospodarze. Po zagranu piłki z rzutu wolnego, niepilnowany piłkarz umieścił piłkę głową w siatce. Radość Garbarni nie trwała jednak długo, bo tylko jedną minutę, wtedy to po dośrodkowaniu Powiślaka bramkę zdobył Marcin Radomski. Do przerwy wynik nie zmienił się. Zmiana wyniku nastąpiła w 73 minucie. Po ładnej akcji środkiem pola piłkę otrzymał Marcin Radomski i po wejściu w pole karne uderzył na bramkę. Futbolówka odbiła się jeszcze od słupka i zatrzepotała w siatce. Ostatnie 10 minut spotkania to "obrona Częstochowy" w wykonaniu Powiślaka. Gospodarze praktycznie nie schodzili z naszej połowy, często dośrodkowując na roślących zawodników. Ataki były jednak nieskuteczne. Ostatecznie udało się obronić wynik i po tym meczu Powiślak może dopisać do swojego dorobku kolejne trzy punkty po ciężkiej walce.

4.10.2009

Powiślak Końskowola - Wilki Wilków 2:0 (1:0)

Od początku była to kopanina w środku pola, ani jedna ani druga ekipa nie stwarzała sobie bardzo groźnych sytuacji podbramkowych. Naszej drużynie brakowało dokładności w podaniach. Na szczęście udało się dotrzeć do 30 minuty. Wtedy to lewoskrzydłowy Sebastian Strojek był faulowany w polu karnym, a jedenastkę strzałem w okienko wykończył Michał Białek. Wynik nie zmienił się do przerwy i z minimalnym prowadzeniem mogliśmy zejść do szatni. W drugiej połowie obie drużyny próbowały atakować, ale niezbyt wiele z tych starań wychodziło. Ostatnia akcja meczu to druga bramka Powiślaka. Sytuację sam na sam wykorzystał Michał Białek i strzelił swoją drugą bramkę w meczu.

Wyniki Młodzików Młodszych:

POM Iskra Piotrowice - Powiślak Końskowola 0:2

Powiślak Końskowola - Avia Świdnik 0:4

Widok Lublin - Powiślak Końskowola 3:0

Powiślak Końskowola - Wieniawa Lublin 0:0

Piłkarskie Nadzieje Motor - Powiślak Końskowola 1:0

Puławiak Puławy - Powiślak Końskowola 2:0

Wyniki Juniorów Młodszych:

Powiślak Końskowola - Gigant Przytoczno 3:0 (wo.)

Powiślak Końskowola - GLKS Michów 1:2 (0:2)

Powiślak Końskowola - Polesie Kock 3:2

Tomasz Owczarz

## Z ostatniej chwili



14 października 2009 r. zawitała do nas zima – zaskoczyła służby drogowe i „zdusiła” złotą polską jesień. Łopaty poszły w ruch.



**MONIKA SZWAJA** *Gospośia prawie do wszystkiego.* Świat otwiera przed nami nieograniczone możliwości - do takiego wniosku dochodzi bohaterka książki. I ma rację. Aby jednak z nich skorzystać, trzeba być otwartym na ten świat, nie bać się zmian ani wyzwań, nie zasklepić w utartych zwyczajach i poglądach. Trzeba iść do ludzi, nie zastanawiając się, co nam to da i czy aby ktoś nie zrobi nam krzywdy. No risk, no fun! Czy prawie-doktorantka, literaturoznawca, może z własnej woli zostać gospośią pracującą „po domach”? I to nie w Ameryce, ale u nas, w Polsce? Czy można mieć radość z pracy? Czy można pokochać kogoś o pięćdziesiąt lat starszego od siebie? Albo o pięćdziesiąt lat młodszego? Czy trzeba tkwić w związku z osobą, która uczyniła nam krzywdę? Zakres naszej wolności jest szerszy niż czasami chcemy to przyznać.

**JANUSZ L. WIŚNIEWSKI** napisał pełną rozmachu, niezapomnianą powieść o życiu i śmierci, o wojnie i pokoju, o miłości - nie o jednej, o wielu...

**Bikini.** Od zbombardowanego Drezna, przez tętniący życiem Nowy Jork, po bajeczny atol Bikini wiedzie odyseja Anny - młodej Niemki z antyfaszystowskiej rodziny. Z wojennego piekła wyrwa ją Stanley, amerykański reporter, wysłany do Europy, by sfotografować nieludzką katastrofę. Wspólna pasja robienia zdjęć postawi ich w centrum wielu ważnych wydarzeń, w różnych miejscach świata.

Jak kochać, gdy widziało się tyle zła? Jak ufać, znając skłonność człowieka do kłamstwa? Jak być szczęśliwym, skoro nie da się - i nie wolno - niczego zapomnieć?

Ponadczasowy, trzymający w napięciu i rozblyskujący zadziwiającymi szczegółami niczym fotograficzna migawka fresk społeczno-obyczajowy, który nikogo nie pozostawi obojętnym.

**CHARLES MARTIN** - ukończył studia z literatury angielskiej i dziennikarstwa. Przez rok pracował jako wykładowca uniwersytecki, ale szybko zajął się wyłącznie pracą twórczą. Jest autorem wielu bestsellerowych powieści w USA.

**Kiedy płaczą świerszcze.** Co się stanie, gdy skrzyżują się ścieżki ciężko doświadczonych przez los mężczyzny pragnącego zapomnieć o przeszłości i dziecka rozpaczliwie walczącego o życie mimo braku nadziei na przyszłość?

Na rynku sennego miasteczka siedmioletnia Annie zbiera pieniądze na swoją transplantację serca. Przed pobliskim sklepem Reese rozmyśla o własnym życiu. Silny podmuch wiatru porywa zebrane przez dziewczynkę banknoty. Mężczyzna widzi wyjeżdżający z za rogu poobijany samochód dostawczy i trzepoczącą na wietrze żółtą sukienkę wybiegającej na ulicę Annie. Od tego momentu nic już nie będzie takie jak dawniej.

Kiedy płaczą świerszcze to niebanalna opowieść o pięknie życia, o miłości i odwadze, o szansach, które tak łatwo zmarnować ciągle patrząc wstecz.

## Fraszki

Henryk Barankiewicz

\*\*\*

Jak kompotu się pieprzem nie pieprzy,  
tak też nie należy wciąż udowadniać,  
że kapitalizm jest dla narodu najlepszy.  
Bo każdy czuje na własnym grzbiecie,  
że gdy jedni mają po prostu wszystko,  
to drugim bez ich winy  
coraz większa bieda gniecie.

I nie należy też mydlić oczu ludziom pracy,  
że demokracja to właśnie kapitalizm znaczy.

\*\*\*

Kiedyś wszystko było według partyjnego klucza,  
ciągle ktoś naród pouczał.

I były też święte krowy.

Teraz się wszystko zmieniło,

po prostu są inni święci

i nadal kłamią naród jak najęci.

## Serdeczne podziękowania

Pracownikom:

Wojewódzkiej Biblioteki im. H. Łopacińskiego  
w Lublinie,

Biblioteki Miejskiej w Puławach,  
Bibliotek Gminnych z Powiatu Puławskiego,  
Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli,  
Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach,  
Ośrodka Zdrowia w Końskowoli  
oraz rodzinie, znajomym, sąsiadom i wszystkim życzliwym,  
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

Naszej Kochanej

Żony, Córki, Matki i Babci

Ś+P

## Marianny Polak

składają: mąż i rodzina

## Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Koter Helena	(94)	Stary Pożóg
Próchniak Katarzyna	(90)	Rudy
Tużnik Edward	(82)	Stok
Wiejak Tadeusz	(81)	Końskowola
Zduniak Janina	(89)	Rudy
Dębska Teresa	(79)	Młynki
Wróbel Jan	(55)	Stara Wieś
Próchniak Rozalia	(79)	Sielce
Wiejak Feliksa	(84)	Chrzążówek
Polak Aniela	(80)	Sielce
Gibuła Stefan	(60)	Witowice
Polak Marianna	(71)	Stara Wieś

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec, Agnieszka Brzozowska

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowas, Przemysław Pytlak.

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok\_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

## W krainie pieczonego ziemniaka

Jak komuś coś wejdzie w nawyk, to trudno go od tego odwieść. Tak też jest z panią Marianną Krasińską, nauczycielką ze szkoły w Końskowoli. Przed kilku laty zapoczątkowała tradycję organizowania Święta Pieczonego Ziemniaka i co roku czuwa nad obchodami tej niezwykle wesołej uroczystości. Przy tym zarówno organizatorka, jak też jej wychowankowie, wykazują się niesamowitą pomysłowością i twórczym działaniem. A wszystko to po, aby integrować dzieci i rodziców przy wspólnej zabawie.

Julian Ursyn Niemcewicz napisał: „Wyznać należy, że po chrzcie świętym kartofle są największym dobrodziejstwem ludziom użyczonym przez niebo. Więcej Ameryce winniśmy za nie dziękować niż za kruszce złota i srebra, fatalne chciwości narzędzie”. Nic więc dziwnego, że w polskich obrzędach i zwyczajach ludowych ziemniak traktowany jest w sposób szczególny. Brać szkolna, organizując Święto Pieczonego Ziemniaka, również daje świadectwo tego, jak cenna jest dla niej kulturowo- obyczajowa spuścizna. Co zatem czyniły dzieci z klasy II „a” i ich rodzice na tegorocznym święcie, w którym ziemniak występował w roli głównej? Przede wszystkim uczestniczyli w konkursach i zabawach. Konkurs na „Ziemniaczanego cudaka - kartoflaka” pobudził wyobraźnię plastyczną dzieci. Z dużych i małych kartofelków stworzyły one różnego rodzaju postacie, np. dinozaura, małpki, ufoludki. Jury oceniło je i przyznało 3 nagrody książkowe, które otrzymali następujący młodzi autorzy: Nicola Skwarek, Konrad Kruk i Kacper Pacek. Z kolei w konkursie „Zostań znawcą ziemniaków” największą wiedzą wykazały się dzieci: Nicola Skwarek, Kacper Pacek, Paulina Szymajda, Kacper Buda i Klaudia Chołaj. Królewska para z krainy pieczonego ziemniaka, czyli Klaudia Chołaj i Filip Łuka, użyczyli konturów swoich sylwetek do barwnego malowania przygotowanymi przez rodziców ziemniaczanymi stempelkami. Rodzice włączyli się do konkursowych zabaw, które polegały na: sadzeniu i zbieraniu ziemniaków, przenoszeniu ziemniaków na łyżce, kocyku bądź czubku głowy oraz celowaniu (ziemniakami oczywiście) do kosza. Przy tych zabawach śmiechu było co nie miara, bo jak na przykład bez porażki przenieść na głowie wielkiego ziemniaka przez całą salę gimnastyczną? Jednak niektórym to się udawało.

Takie święto nie mogło się odbyć bez ziemniaczanej uczty. Pieczone kartofelki i ziemniaczana babka, upieczona przez samą panią Mariannę, smakowały wybornie.

BF





## Ty wybierasz jak obsługujesz rachunek!



Tradycyjna placówka



Internet



Bankomaty z obsługą kart własnych oraz kart międzynarodowych



Telefon komórkowy



**BANK SPÓŁDZIELCZY  
W KOŃSKOWOLI**

### KREDYT INWESTYCYJNY

- ✓ Na inwestycje dla przedsiębiorcy i rolnika,
- ✓ Możliwość karencji przez okres 1 roku,
- ✓ Wysokość kredytu do 100% wartości inwestycji.

### KREDYT BEZPIECZNA GOTÓWKA

- ✓ Wysokość kredytu do 50 tys. zł,
- ✓ Udzielany na okres do 5 lat.

**PROMOCJA  
KREDYTÓW**

### AGROKREDYT

- ✓ Dla rolników, z uproszczonym rozliczaniem i karencją w spłacie,
- ✓ Atrakcyjne oprocentowanie, okres spłaty do 36 miesięcy.

### Współpracując z firmą Concordia oferujemy również:

- ✓ Ubezpieczenia kredytobiorców,
- ✓ Ubezpieczenia nieruchomości i ruchomości domowych oraz nieruchomości w budowie,
- ✓ Ubezpieczenia gospodarstwa rolnego i upraw rolnych,
- ✓ Ubezpieczenia OC i AC pojazdów.

### NOWY BANKOMAT

**DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI URUCHOMILIŚMY NOWY BANKOMAT  
W KOŃSKOWOLI PRZY UL. POŻOWSKIEJ 2**

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku, w godzinach 7<sup>15</sup> - 17<sup>00</sup>,  
ul. Lubelska 91A, 24-130 Końskowola,  
tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,  
email: bank@bskonskowola.pl, www.bskonskowola.pl